Nr. 63. We Lwowie, Środa dnia 18. Marca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 2 złr.
W państwie austrjackiem 6 "
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Lwów dnia 17. marca.

Uchwały sejmowe! Od czasu spadnięcia z porządku dziennego sprawy politycznych *Rezolucji galicyjskiej z 1868 r.* w poszczególnych uchwałach sejmowych niemało się dla nas całkowity wyraz dążeń autonomicznych naszych i cały wyraz troskliwości o polepszenie bytu krajowego tak w całości jak i dla pojedynczych jego mieszkańców. System reprezentacyjny rządów ma to do siebie, że ludność patrzy na swych wybrańców z ufnością, iż oni całem sercem czuwają nad zaspokojeniem ogólnych dążeń i potrzeb materjalnych kraju i zrobią wszystko co dla urzeczywistnienia tego celu potrzebnem. To daje ludności zaspokojenie, to ją zachęca do zajmowania się pracą dnia w osobistych zabiegach; w uchwałach własnej reprezentacji widzi ona nić serdeczną, że ją tak nazwiemy, łączącą obywatelstwo z rządem i rękojmię lepszej przyszłości a ocalenia w nieszczęściach, z jakich wydobyć się nie w mocy pojedynczego człowieka ani nawet nie leży w siłach społecznej samopomocy. — Tymczasem cóż się dzieje z tyle drogiemi dla kraju, z tyle ważnemi dla samego państwa przez wydanemi na kraj nasz uchwałami sejmowemi?... Nie mówimy tu już nawet o szeregu uchwał, dążących do lepszej organizacji naszych instytucji krajowych, do zaspokojenia potrzeb społeczności pragnącej podniesienia się na poziom europejski ze swoją kulturą i stanem swoim — a które podane w formie rezolucji, bądź projektów do prawa, nadarmo czekają sankcji i zadosyćuczynienia; mówimy nareszcie tylko o uchwałach takich, które dążą do wyrwania kraju z przepaści materjalnej ruiny, podyktowanych reprezentacji żelazną koniecznością — i te na darmo czekają uznania! — Wczorajsza informacja o losach uchwały z 17. października r. z. zaczerpnięta ze źródeł autentycznych, świadczy, że takie nawet uchwały jak ta która ma zabezpieczyć, aby po strasznej żywiołowej klęsce roku przeszłego, ziemia, matka-żywicielka naszej ludności, nie próżnowała i przyniosła zwyczajny plon niezbędny w roku bieżącym bez wielkich ofiar ze strony państwa, że takie nawet uchwały nie znajdują uwzględnienia we Wiedniu. Marszałek Zyblikiewicz na darmo błagał we Wiedniu, aby w myśl uchwały z 17. października r. z. skarb państwa przyznał 300 tysięcy bezprocentowej *pożyczki* krajowi, na zaspokojenie potrzeby zasiewów jarych ludności dotkniętej powodzią.

Dodajmy do tego, że wielka sprawa regulacji rzek naszych, niecierpiąca zwłoki po nieszczęściach zeszłorocznych, sprawa która stanowi najważniejszą ze wszystkich spraw krajowych w ubiegłej kadencji sejmowej, która wszystkie dążenia i postulata nasze w tym peryodzie w sobie skupiła — ta sprawa nie doznała uwzględnienia ze strony rządu. Sprawozdanie naszej delegacji wykazało ostatnie ze sfer rządowych... Ministrowie gabinetu austrjackiego, który popieramy wszelkiemi siłami, zapowiadają jeden po drugim, że rząd austrjacki nie wykonywa w całości uchwały sejmowej... Ależ i rząd *parlamentarny* nie jest anarchią, nie liczy się z żywotnemi potrzebami społeczeństwa, mianowicie ludności go podtrzymującej, jakiż dobry powiedzieć o rządzie, który od dłuższego czasu sobie tytuł niezawisłości od stronnictw, kierowania się potrzebą państwa i kolenia dobra rządzonych społeczeństw! I ten to rząd, na dowód jakich dobrych dla nas chęci, połączył sprawę wysuniętą przez reprezentację naszą, jak to słusznie wypadało, na czoło wszystkich spraw krajowych, postawioną jako główny w tym czasie postulat krajowy, ze sprawą normalną regulacji rzek spławnych i pomodyfikował wielką uchwałę sejmową z pewną niekorzyścią dla kraju — jak gdyby komisarze rządowi nie mogli byli wpłynąć w sejmie na powzięcie uchwały odpowiadającej zapatrywaniom rządu, skoro zachęcali sejm do wzięcia inicjatywy i nieociągania się za przedłożeniem rządowem, wreszcie zaś oświadcza ten rząd, że nie jest wstanie przeprowadzić sprawy pokomplikowanej w obecnej Radzie państwa — on, rząd stojący ponad stronnictwami, on rząd, solidaryzujący się z prawicą i dzięki nam mający mocną podstawę parlamentarną. Niech więc kraj czeka cierpliwie ze swoją niezdrowną sprawą!...

Pocieszają nas, jak gdyby czemś mającem wartość, że komisja parlamentarna, wysadzona do sprawy regulacyjnej, jakkolwiek z trudem, może jeszcze w tej sesji Rady państwa przedyskutować przedłożenie rządowe i przygotować odpowiedni wniosek do prawa. Jakąż to mieć może wartość dla nas praktyczną? Prace komisji nietylko od jednej Rady państwa do drugiej nowowybranej, ale nawet od jednej sesji należycie zamkniętej do drugiej, tracą całkowicie swoje znaczenie — idą do kosza, a uchwały niezałatwione tych komisji nikogo nie obowiązują. Jakąż więc korzyść osiągnąć możemy z przygotowania transcedentalnego tej sprawy, przygotowania nikogo nieobowiązującego? Jedynem następstwem byłoby stworzenie czegoś bez żadnego dla nas znaczenia, a jednak zasłaniającego, maskującego położenie, trzymającego nas w pewnej zawisłości tak od rządu, jak od frakcji dzisiejszej prawicy — podczas wyborów do nowej Rady państwa! Naprawa naszego opłakanego stanu rzeczy krajowego i naszej chybionej widocznie polityki czy taktyki, leży w odzyskaniu niezawisłości od rządu i od frakcji sprzymierzonych, w odzyskaniu tej niezawisłości moralnej, do której kraj ma prawo, zwłaszcza, gdy kraj będzie powołany do sądu nad przeszłością i do wyboru nowych reprezentantów swoich. Powaga i doniosłość polityczna tej niezawisłości mogą jedynie wymusić nareszcie uznanie tak u gabinetu, jak i tych, co chcą i potrzebują mieć w nas stałych sprzymierzeńców w parlamentarnych rządach Austrji.

Do tego czasu, niech owszem sytuacja przedstawia się z całą jasnością krajowi, niech nie będzie niczem maskowaną. Niech obywatelstwo kraju ze spokojem i rozwagą w niej się rozpatruje, przy jarzącem świetle zwichniętej sprawy regulacyjnej i odmowy pożyczki ze skarbu państwa *300 tysięcy złotych*, na zasiewy wiosenne dla zrujnowanej przez katastrofę pod względem gospodarczym ludności.

Wczorajsze informacje, na które się powołujemy, mówią, że Wydział krajowy wskutek odmowy rządowej pomocy na zasiewy — pomocy, dobrowolnie przyrzeczonej Tyrolowi przed dwoma laty wobec klęski co do rozmiarów trzy razy mniejszej — powziął postanowienie zaciągnięcia pożyczki i oddania zapomogi zwrotnej potrzebującym gospodarzom, przy pośrednictwie a poręczeniu Rad powiatowych. Było to jedynie godne i możliwe wyjście na razie z trudności. Wypadek ten niech nas uczy ocenić doniosłość i znaczenie naszej autonomii krajowej — nie wedle cząstkowych jej niedostatków, trudności czasowych i ciężkich obowiązków, jakie ona nakłada; ale ze stanowiska kraju, jako całości, ze stanowiska sumy jego potrzeb i jego przyszłości. Starajmy się też o to, aby ta autonomia była mocno ugruntowaną, pozbyła się swych niedostatków, stała się silną wewnętrznie, a jej kompetencje należycie rozszerzonemi. W tem leży oczywiście jedna z głównych rękojmi odrodzenia naszego kraju i przygotowania go do świetnej przyszłości.

Telegramy wczorajsze doniosły, że w Budapeszcie obchodzono nader świetnie w tym roku rocznicę powstania (?) 15. marca, i że powiadali przy tem telegramy nie zostało wcale. O takiem zapewnieniu mowa, trudno się domyśleć. Dzień 15. marca stanowi dla Węgier datę odrodzenia się społecznego i politycznego; jest to dzień, w którym przed 37-miu laty po długich przygotowaniach i walkach, reprezentacja narodowa powzięła uchwały opierające społeczeństwo węgierskie na nowożytnych podstawach, oswabadzające je z licznych pęt rozwoju i organizujące rządy narodu w sposób poręczający mu swobodną przyszłość i postępowanie naprzód po drodze dziejowej. Uchwały te wszystkie przez prawą władzę sankcjonowane zostały. — W samych Węgrzech wszelako inaczej się zapatrują na ową świetność obchodu, *telegrafowaną z Wiednia.*

Wszystkie dzienniki, nie wyłączając półrządowego *Pester Lloyda*, zamieściły artykuły melancholijne, w których się uskarzają, że społeczeństwo wśród kłopotów i walk dnia codziennego zapomina o wielkich hasłach z chwili odrodzenia, a postęp społeczeństwa doznaje przez to stosunkowego zastoju. Wszystkie dzienniki wyraziły przytem nadzieję, że młode pokolenie, które wzrasta bez gniotącego go ciężaru rozlicznych względów krępujących i walk nieunikniowych o drobniejsze lecz praktyczne zadania, podejmie napowrót wielkie tradycje i podniesie naród do nowego stopnia cywilizacyjnego rozkwitu i narodowej siły. Młodzież, akademicka zwłaszcza, odpowiedziała na appel, i w tym roku z większą może niż corocznie świetnością obchodziła rocznicę 15. marca — a publiczność z duszy jej wtórowała. Obchód celował zresztą w przyniesieniu hołdu Petöfiemu u stóp pomnika wzniesionego mu świeżo przez naród, hołdu poecie-bohaterowi, który zagrzał i rozpalił naród cały do nowych ideałów, który uświęcił wyższe cele bytu narodowego, a zasłaniając byt ten piersią własną w chwili krytycznej i walcząc jako ordynans jenerała Bema za dobra narodowe najwyższe, zaginął tajemniczo wśród jednej z bitw z zalewającymi kraj Rosjanami.

Taki koniec wielkiego poety otoczył go mistyczną areolą, a ideom, do których spełnienia zagrzewał, dał piętno także mistycznego testamentu dla narodu. Temu to uświęconemu testamentowi przynosiło hołd i cześć młode pokolenie narodu wraz z publicznością stołeczną w Budapeszcie w dniu 15. marca r. b.

Książę kanclerz niemiecki w swej trzeciej, wczorajszej mowie, nader jędrnej ze stanowiska Niemiec, potrącił o nasze znowuż ideały narodowe. Tą razą w zaciekłości swej przeciw nam, dał nam, jak się zdaje z telegramów, rady arcyzdrowe wśród dzisiejszej sytuacji. Telegram znajdzie czytelnik poniżej, a ustęp mowy z napaściami i radami największego naszego nieprzyjaciela, podamy w całości, skoro go będziemy mieli pod ręką. *

LWÓW d 17. marca.

(Napływ żydów z za kordonu. — Sprawa kolei Północnej. — Sprawa następstwa po kardynale Ledochowskim).

Poniżej podajemy okólnik Wydziału krajowego w sprawie pożyczek na zasiewy jare dla dotkniętych powodzią.

* * *

Do *Czasu* donoszą:

„Od pewnego czasu spostrzeżono na pogranicznych stacjach cłowych, mianowicie w Skale, znaczny pęd żydów rosyjskich ku Galicji. Nietylko sami popisowi, lecz i starsi żydzi, nietylko z okolic pogranicznych, lecz i z dalszych od Odessy i Kiszeniewa, starają się przemknąć do Galicji, oczywiście bez paszportów, których karty, mające walor tylko na podróż w obrębie jednej gubernii rosyjskiej, zastąpić nie mogą. Kiedy władza sprzeciwiła się tej nowej emigracji, chwycili się żydzi rosyjscy innego środka. Przyczepiają się po prostu do transportu pewnych towarów (mianowicie zboża), przez granicę, i w ten sposób chcą się dostać do nas w gościnę. Gdyby to chodziło o gościnę dłuższą nawet, ale z pewnym terminem, rzecz nie byłaby tak drażliwą. Skonstatowano jednak, że indywidua takie dostawszy się raz do nas, już tutaj zostają i w braku środków utrzymania stają się ciężarem publicznym. Kiedy w Skale położono kres temu napływowi nieproszonych gości, podniesiono ztamtąd taki lament, jak gdyby austrjacka władza dopuściła się strasźliwego nadużycia. Tymczasem nadużycia popełniane bywają istotnie, ale przez pograniczne władze rosyjskie, które kogo innego przytrzymują w razie spostrzeżenia najmniejszej nieformalności na paszporcie, żydów zaś puszczają nawet w wieku popisowym za prostemi przepustkami."

Nowy projekt podkomitetu kolejowego przedlitawskiej Izby posłów co do ugody z koleją Północną napotyka silną opozycję.

Najpierw zarzucają mu, że niepodobna zrozumieć, dlaczego koncesja nowa ma być daną na lat 55, skoro 30, a co najwyżej 38 lat zupełnie wystarcza do umorzenia kapitału akcyjnego po 3/4. Gdyby dzisiaj budowano kolej Północną, danoby jej koncesję tylko na 90 lat, tymczasem kolej ta istnieje 50 lat, więc zkąd racja, dodawać jej jeszcze 15 lat po nad owe 90? Licząc czystego dochodu 20 mil. rocznie przez 15 lat, darowuje się kolei Północnej 300 mil. złr.

Dalej niewiadomo, dlaczego dopiero po 20 latach ma mieć państwo prawo odkupu kolei Północnej? czemu nie już po 10 latach? Czyż trudniej przewidzieć, co będzie z koleją Północną za lat 10, niż za 20? I jak stoi rzecz ze stopą procentową, po której miałaby być kiedyś kolej Północna wykupioną? Wszak być może, iż do r. 1904. renta austrjacka będzie na 4 prc. skonwertowaną, a powszechny procent w Europie jeszcze poniżej 4 stać będzie.

Następnie, drugi projekt rządowy był co do taryfy od węgla gorszym od pierwszego; zrozumiał to podkomitet, więc przywrócił w tym punkcie osnowę pierwszego projektu, a nadto wciągnął przestrzeń Szczakowa Kraków. Otóż Wiedeń pyta, czy dotyczy to jeno węgli ostrawskich, czy także węgli z pruskiego Szlązka zkąd pochodzi przeważna część zużywanego we Wiedniu węgla.

Podkomitet przyjął wniosek p. Jaworskiego, aby swojska produkcja co do taryf nie była upośledzana w porównaniu z zagraniczną. Otóż zachodzi pytanie, czy pod zagranicą rozumieć należy także Węgry, czy nie. A doręczony ministrowi handlu memorjał dolno-austrjackiego Towarzystwa przemysłowego obszernie wykazał, że kolej Północna na swoich przestrzeniach Ostrawa Schwechat, Ostrawa-Preszburg i Ostrawa Peszt upośledza Wiedeń w porównaniu z Węgrami i Budapesztem.

Trudno dalej zrozumieć, dlaczego akcjonarjusze kolei Północnej mają mieć zawarowany dochód 10 proc., nawet bez wliczania doń dochodu z zakładów górniczych, z odsetków funduszu rezerwowego itp.

Wreszcie trudno zrozumieć, dlaczego ugoda ma być jeszcze na bieżącej sesji Rady państwa załatwioną. Przywilej upływa wprawdzie d. 4. marca roku przyszłego, ale można go tymczasowo przedłużyć na pół roku, i potem w odnowionej walnemi wyborami Radzie państwa załatwić. Jeżeli kto powiada, że sprawa ta, gdyby jej teraz nie załatwiono, może posłużyć za środek agitacyjny w wyborach, to niemniej też pewnem jest, że załatwienie jej obecne posłuży za takiż środek agitacyjny.

Kurjer Poznański, rejestrując wszystkie doniesienia w sprawie mianowania następcy kardynała Ledóchowskiego, nie dodaje wprawdzie od siebie żadnego komentarza, powiada atoli:

„Ufamy, że Stolica święta, nie kierując się żadnemi ubocznemi względami, ani rodem, ani pochodzeniem, baczyć będzie, jak dotąd, tak i nadal, jedynie na dobro religijne i moralne naszej archidyecezji."

Myśmy odrazu z niedowierzaniem przyjęli pogłoskę, wypuszczoną z Berlina, jakoby kurja wahała się zamianować ks. Waniurę arcybiskupem gnieźnieńsko poznańskim dlatego jedynie, że jest pochodzenia mieszczańskiego i rzekomo nie będzie mógł wywierać żadnego wpływu w sferach arystokratycznych Wielkopolski. Obecnie po oświadczeniu *Kurjera Pozn.*, w rzeczach kościelnych zazwyczaj dobrze poinformowanego, utwierdzamy się tylko w naszem mniemaniu.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Stanisławów d. 15. marca.

Dwa najmłodsze w naszem mieście towarzystwa, „Sokół" i „Rodzina" pomyślnie się rozwijają, dzięki pracy gorliwej przewodników.

Towarzystwo gimnastyczne sformowało się jako filja lwowskiego „Sokoła" pod prezydencją dr. Mroczkowskiego. Liczy już czterdziestu kilku członków. Jest to wiele jak na początek, mało jednak na taką ludność jak Stanisławowa.

Wiele osób uważa gimnastykę jako zabawę lub umiejętność potrzebną tylko kuglarzom i z tego powodu nie uczą się gimnastykowania. Nie wiedzą, że gimnastyka jest jednym z najdzielniejszych środków do wyrobienia siły w ludzkim organizmie i do zachowania w nim zdrowia. We Francji nauczanie gimnastyki i gimnastykowanie zaleconem zostało jako obowiązek patrjotyczny. Toż samo w Niemczech, we Włoszech i w Czechach. Przez gimnastykę bowiem zapobiedz można karłowaceniu ludzi i przez nią wyrobić można pokolenie silne a zdolne do znoszenia trudów wojennych. Wzgląd ten u nas jest nierównie ważniejszym jak we Francji i w innych krajach, — żaden bowiem naród niema tak trudnego i wielkiego zadania historycznego do spełnienia jak my Polacy.

Wszyscy, co ten wzgląd pojmują i którym na sercu leży lepsza przyszłość narodu, starać się powinni o popularyzowanie gimnastyki pomiędzy nami, o pomnożenie liczby członków już istniejących towarzystw gimnastycznych i o zakładanie nowych. W każdem mieście i miasteczku a nawet po wsiach znajdować się powinny filje „Sokoła".

Pan Miazga, który w naszem towarzystwie nauczał gimnastyki, z powodu licznych zajęć, złożył obowiązek nauczyciela. Ponieważ nie było pomiędzy nami fachowo wykształconych, więc powołano na nauczyciela w stanisławowskim „Sokole" zamieszkałego tutaj Czecha. Spełnia on z wielką gorliwością i z pożytkiem stowarzyszonych obowiązek nauczyciela gimnastyki; — stara się przytem o wyuczenie się języka polskiego, aby mógł w jak najprędszym czasie komenderować po polsku.

Rozwój stanisławowskiej „Rodziny" zawdzięczamy także gorliwości wydziału, w którym p. Gosławski zwłaszcza nie żałuje czasu swego i trudu, byle zapewnić byt towarzystwu i uczynić je pożytecznem. Że praca wydziału nie była bezowocną, dowodzi pochwała, jaką stanisławowska „Rodzina" otrzymała na walnem posiedzeniu we Lwowie. Sprawozdanie jej uchwalono odczytać na temże posiedzeniu i zalecić je jako wzór godny naśladowania wszystkim oddziałom „Rodziny". Z wielką przyjemnością spostrzegliśmy pomiędzy członkami wyrabiający się duch rodzinnej miłości. Członkowi bez zarobku zostającemu, wszyscy inni spieszą z pomocą. Uczucie osamotnienia znika a wyrabia się w charakterach większa pewność, stałość i dzielność, jako następstwo solidarności i wiedzy, że człowiek nie jest sam, lecz pozostaje w wielkiej rodzinie, która go nie opuści w nieszczęściu i skutecznie wspierać będzie przeciwko burzom i zmianom losu.

Wczoraj na dochód „Rodziny", aktorowie zostający pod dyrekcją p. Emiliana Baczyńskiego, dali teatralne przedstawienie. Grali wyborną komedję Stanisława Dobrzańskiego „Złoty Cielec"; zgrabną komedyjkę „Biała kamelja" przerobioną z francuzkiego przez Andrzeja Listowskiego i znaną operetkę Ofenbacha „Joasia płacze, Jaś się śmieje."

Nieznałem naszych prowincjonalnych towarzystw dramatycznych, więc też z wielką radością przekonałem się, iż wytrzymują one porównanie z zagranicznemi koczującemi teatrami a nawet są od nich lepsze.

Pisząc o tem porównaniu, mam na myśli „Teatr narodowy" pod dyrekcją Emiliana Baczyńskiego

Bawi ten teatr w Stanisławowie już drugi tydzień i zasługuje na zbiorowe poparcie, posiada bowiem kilku utalentowanych artystów i artystek i dobrze wybrany repertoar.

Przedstawienie na dochód „Rodziny" wypadło jak najlepiej.

Bardzo dobrze wywiązali się ze swoich ról panowie Gębicki i Narkiewicz. Podobali się publiczności i okazali talent: Miller, Janusz, Lowerno, Szeliga i Nowicki. Panie grały także dobrze. Z pochwałą zwłaszcza wspomnieć się godzi panie: Baczyńską, Szeliga i Nowicką.

KAROL KURPIŃSKI.

Dzień 6. marca stanowił ważną datę w dziejach sztuki naszej.

W roku bieżącym przypadła nań setna rocznica urodzin twórcy polskiej opery narodowej, znakomitego muzyka Karola Kurpińskiego.

W takiej chwili godzi się przypomnieć sobie zacny żywot pierwszego kompozytora naszego, który pochwyciwszy nutę narodową, pierwszy na jej podstawie stworzył muzykę dramatyczną swojską, podczas gdy inni współcześni mu a żyjący w kraju muzycy byli tylko echem muzyki zagranicznej

I oto dlaczego głównie, jakkolwiek dzieła jego dziś nie wywołują takiego wrażenia co dawniej, jakkolwiek tylko fragmenty z jego oper mogą zainteresować dzisiejszy świat muzykalny, należy mu się wybitne miejsce w historycznym rozwoju opery naszej.

Kurpiński swojego czasu żywo przemówił do serc słuchaczów. Takie jego melodje, jak słynna pieśń „O olszynce" z opery „Zamek na Czorsztynie", niektóre polonezy, mazury i uwertury, szeroką niegdyś cieszyły się popularnością, a dziś jeszcze odmówić im nie można niepospolitych zalet. Do cech najwybitniejszych talentu ich twórcy należą: wielka biegłość w instrumentacji, łatwość w tworzeniu melodyj, potoczystość myśli i płodność niezwykła.

Urodzony w r. 1785 we wsi Włoszakowicach (powiat wschowski) w w. ks. Poznańskiem nie otrzymał prawie żadnego wyższego wykształcenia w muzyce.

Ojciec jego, niezamożny organista, sam zdolnego syna wtajemniczał w główne zasady sztuki muzycznej ucząc go gry na fortepianie i oswajając ze składem orkiestry.

Wieś rodzinna Kurpińskiego należała do dóbr księcia Franciszka Sułkowskiego, wielkiego lubownika muzyki, której zamiłowanie dość powszechnem było przed stu laty zjawiskiem wśród polskich magnatów.

Pielęgnowali ją starannie Ogińscy, Czartoryscy, Radziwiłłowie, Wielhorscy, Tyzenhauzowie i inni, a wielu z nich łożyło niemałe koszta na utrzymanie dobrych orkiestr i zdolnych dyrektorów.

Ojciec Karola niejednokrotnie gościł na dworze księcia i zaszczytniejsze zajmować musiał stanowisko i gruntowniejsze mieć wiadomości o muzyce, niż inni tuzinkowi organiści wiejscy, skoro zdołał wszczepić w syna taki zapał do sztuki i tyle mu nadać biegłości mechanicznej, że chłopak już w 12ym roku życia mógł objąć posadę organisty w Sarnowie.

Niebawem uderzony niezwykłemi jego zdolnościami brat matki Karola, Roch Wański, basetlista w kapeli starosty Polanowskiego w Galicji, polecił młodego muzyka swojemu chlebodawcy i wyrobił mu miejsce drugiego skrzypka w orkiestrze, której sam był członkiem.

Ze wsi, która była siedzibą starosty, niedaleko było do Lwowa. Bywał więc tam często kilkunastoletni młodzieniec, zwiedzał tamtejszą operę, studjował dzieła teoretyczne, kształcił się i pracował. To też wkrótce taką zyskał wziętość i wprawę, że na dworze podczaszego Czackiego dyrygował przedstawieniem opery Paisielego „Cyrulik sewilski". Działo się to w r. 1804.

Kurpiński poczuwając się do chęci i sił nakazujących mu wstąpić na szerszą arenę, puszcza się w r. 1810. do Warszawy, gdzie mu Bogusławski daje miejsce drugiego skrzypka w orkiestrze teatralnej, zostającej pod dyrekcją Elsnera. Na tej posadzie sumiennością, pilnością i gorliwością taką sobie wyrobił powagę, że stał się wkrótce prawą ręką dyrektora i powszechny sobie u publiczności i artystów zjednał szacunek.

On przewodniczył na próbach, on wynajdywał, uczył i kształcił śpiewaków i śpiewaczki; własna jego żona, Zofia Brzozowska, była jego uczennicą.

Później objąwszy batutę dyrektorską, wprowadził na scenę opery pierwszorzędnych kompozytorów, bacząc pilnie na ich możliwie dobre wykonanie.

Z licznego szeregu jego własnych kompozycyj, pierwszą była operetka p. t. „Dwie chatki", do libretta z francuzkiego przełożonego, a niebawem potem w r. 1811 wystawił wielką czteroaktową fantastyczno-heroiczną operę „Pałac Lucypera", osnutą na tle libretta dostarczonego mu przez Alojzego Żółkowskiego.

Opery jego, dramaty i komedjo opery przez długi czas zapełniały i urozmaicały repertoar teatralny warszawski.

Wymieniamy tu tylko z wielkiej ich liczby: „Oblężenie Gdańska" (1811), „Marcinowa w seraju" (1812), „Szarlatan" (1814), „Mała szkoła ojców" (1814), „Królowa Jadwiga" (jedno z dzieł najlepszych napisane w r. 1815), „Czaromysł" (1818), „Zamek na Czorsztynie" (1819), „Kalmora" (której uwertura odznacza się niezwykłemi zaletami), wreszcie ostatnia opera skomponowana w r. 1829 „Cecylia Piaseczyńska", wielka i pełna istotnych piękności, zamyka kompozytorską działalność Kurpińskiego.

Oprócz oper napisał Kurpiński kilka cenionych mszy, hymnów, Te Deum itp., jedną symfonię na wielką orkiestrę, kilkanaście polonezów, z których najwybitniejszym jest tak zw. „koronacyjny", fantazję na fortepian, nokturna itd.

Niemcewicz wydał w r. 1812. słynne swoje „Śpiewy historyczne", zawezwawszy znakomitszych muzyków do skomponowania odpowiednich melodyj. Melodje Kurpińskiego należą do najudatniejszych w tym zbiorze.

Nieocenioną nadto zasługą Kurpińskiego, którą dzieli z Elsnerem, jest rozpowszechnienie pieśni nabożnych ze skromnem towarzyszeniem organów lub fortepianu. Mamy tu na myśli pieśni nabożne Minasowicza i Alojzego Felińskiego, przeznaczone do śpiewu podczas mszy św.

Popularne jego piosneczki i mazury wygrywały przez lat więcej niż trzydzieści kataryniki na ulicach i podwórzach Lwowa, Krakowa, Poznania i innych miast.

Kurpiński należy wreszcie do pierwszych z Polaków, którzy zaczęli uprawiać odłogiem leżące pole teorji muzyki. Tutaj wymienić należy: 1. Wykład systematyczny zasad muzyki na klawikord" (t. j. fortepian) 1819 r., dzieło przed 60-ciu laty przez metrów muzyki bardzo używane. 2. „Zasady harmonii", 1821. 3. „Rzut oka na operę w Polsce" (umieszczony w 21 ym tomie Roczników Tow. przyj. nauk). Dwakroć się nawet pokusił o wydawanie *Tygodnika muzycznego*, którego w roku 1820. i 1821. wyszło numerów w ogóle 47, ale dla braku poparcia musiał przedsięwzięcia zaniechać.

Na stanowisku swojem dyrektora orkiestry teatralnej wytrwał do roku 1841. znosząc najnieprzyjaźniejsze warunki.

W tym roku podał się do dymisji.

Artyści, lubownicy muzyki i wielbiciele teatru, w liczbie 167 osób, zebrali się w sali koncertowej, odśpiewali na jego cześć kantatę Stefaniego, a artyści wręczyli mu gruby pierścień z wyrytym wewnątrz napisem: „Artyści opery wdzięczni sw mu mistrzowi". Po zniesieniu w r. 1832. konserwatorjum muzycznego, zostającego pod dyrekcją Elsnera, Kurpiński zajmował się jeszcze dość długo nauką śpiewu w szkole dramatycznej. Nareszcie cofnął się do zacisza, skołatany długoletnią, nieustanną a tak wieloliczną pracą. Mało się też już wychylał na świat i niewielki brał udział w sprawach muzycznych kraju.

Syt lat i sławy legł nareszcie w r. 1857 siedmdziesięciodwuletni starzec na łożu boleści i zasnął na wieki dnia 18. września. Liczny orszak wielbicieli, artystów i przyjaciół (a któż go nie znał w Warszawie), wyprowadził jego zwłoki wśród dźwięków marsza pogrzebowego na cmentarz powązkowski; grono artystów zanuciło nad jego grobem „Salve Regina" Nideckiego, który, lubo był jego następcą w urzędzie dyrektorskim wyprzedził go na drogę wieczności.

Niezadługo ogłosił słynny krytyk Józef Sikorski składkę na uczczenie zasług zmarłego i wkrótce stanął skromny pomnik i wskazuje przybyszowi miejsce, gdzie spoczął: Mąż niespożytej zasługi!

(*Kur. warsz.*)

„Rodzina“ zyskała z tego przedstawienia kilkadziesiąt reńskich.

Panu Baczyńskiemu i wszystkim aktorom i aktorkom przesyłamy wyraz podziękowania za obywatelską ich ofiarę na rzecz wielce użytecznego Towarzystwa.

Wiedeń d. 15. marca.

(—) Sytuacja polityczna w Radzie państwa niewiele się zmieniła od początku dyskusji nad budżetem. Po zajściach podczas obrad o nowelli tyczącej się opłat czyli tak zwanych należytości, w których się jaskrawo uwidoczniło tkwiące w łonie prawicy rozprzężenie, skupiły się wprawdzie frakcje do jej składu należące w czasie rozpraw budżetowych znowu pod sztandarem obrony ogólnej polityki dotychczasowego rządu, jako w ostatecznych dążnościach swych autonomicznej i narodowościom sprzyjającej, przez co niezawodnie i siebie wzmocniły i rządowi dodały otuchy, by dalej postępował na tej drodze; — wszelako nie uchyliły jeszcze wszystkich żarzewi możliwych na przyszłość między niemi nieporozumień lub roztarek.

Szczególniej Polacy nie cieszą się sympatją zasiadających w klubie ks. Liechtensteina niemieckich włościan z krajów alpejskich. Zdołano wmówić w nich, jakoby reprezentanci tej cząstki narodu polskiego, która dziś do Austrji należy, obcej pochodzeniem i historją, a tem samem zdaniem przeciwników naszych obojętnej względem interesów całości monarchii, a przytem jak twierdzą, nieprodukcyjnej, po chwilowem uzyskaniu przewagi w rządzie nadużywali tego swego stanowiska, aby ztąd dla siebie i swego kraju wyciągnąć jak największe nietylko polityczne, ale co gorsza materjalne korzyści. Wszczepiona tym sposobem nieufność była powodem, że klub ks. Liechtensteina nieraz się okazał niepewnym sprzymierzeńcem polskiej delegacji i krzyżował ułożoną z nią wspólnie akcję prawicy. Tej to jego postawie przypisać należy, że sprawa galicyjskiej indemnizacji nie przyszła na porządek dzienny, bo nie miała bez głosów tego klubu zapewnionej większości. Wobec nieprzełamanego oporu jego członków, nie będzie zapewne w Izbie przeprowadzona pomyślnie sprawa regulacji rzek galicyjskich, choć jak słychać, jest wszelka nadzieja, że w komisji uzyska słabą większość. Cechuje to jaskrawo stopień łączności, jaka istnieje między frakcjami prawicy, raczej w teorji, aniżeli w praktyce, będąc tutaj w każdym wypadku zagrożoną rozbiciem.

Co się tyczy w szczególności regulacji rzek, to centraliści zarzucają projektowi rządowemu przedewszystkiem, że nie obejmuje jej we wszystkich prowincjach austrjackich, dając przed niemi Galicji pierwszeństwo, a przytem nie jest oparty na szczegółowych planach. Zapominają, że Galicja podobnie jak Tyrol w zeszłym roku po wielkich klęskach elementarnych potrzebuje doraźnej pomocy i zabezpieczenia od takich wypadków na przyszłość, które się stały dla niej jakoby przewlekłą chorobą; zapominają, że gdy chodziło o Tyrol, nie pytano o szczegółowe plany i dokładne kosztorysy. Uznają też to reprezentanci Tyrolu, i jak słyszałem, popierają jak najszczerzej w tej kwestji naszą delegację z wdzięczności i przekonania.

O innych tego powiedzieć nie można; górą wszędzie partykularyzm; najboleśniejszą jednak dla naszych delegatów musiała być szerzona przez centralistów pogłoska, jakoby z naszego kraju samego dawały się słyszeć głosy, niesprzyjające regulacji, a to z powodu ciężarów, jakie ztąd na kraj spadną. Gdyby się ta pogłoska rzeczywiście opierała na faktach, świadczyłaby chyba o wielkiej nieoględności naszych ziomków, którzy się wobec obcych tak lekceważąco wyrażają o uchwałach sejmu.

W ościennych państwach narodowość polska stała się przedmiotem niemal eksterminacyjnej polityki. Tam też jej byt w wysokim stopniu zagrożony, znaleźć może ocalenie jedynie w harcie duszy i cnotach jej synów. Jeden z członków lewicy w parlamencie austrjackim, p. Plener, zabrawszy głos w rozprawie budżetowej, porównywał postępowanie tamtych rządów ze stanowiskiem Polaków w Austrji, dając do poznania, że znajdowałby to nie od rzeczy, gdyby tutaj równego jak za granicami monarchii doznawali losu. Nasi mowcy pp. C z e r k a w s k i i H a u s n e r dali mu wprawdzie za to stosowną odprawę; jego mowa jednak może być uważana za symptom usposobienia, jakie na całej lewicy parlamentarnej panuje względem Polaków, i czegobyśmy się mieli spodziewać, gdyby się to stronnictwo w całości lub nawet w części dostało do władzy. Nie mogą Polakom darować tego, co nazywają odstępstwem od zasad rzekomo liberalnych, jakoby popełnionem wtenczas, gdy się w imię zdeptanej przez centralizm autonomii połączyli z Niemcami, posądzanymi o klerykalizm, a walce narodowej przeciw germanizacji Czechom bratniej użyczyli pomocy. Żywiona niegdyś ku klerykałom i Czechom nienawiść przeniosła się w znacznej części na Polaków, będąc nadto podniecaną zagranicznemi stosunkami. W tem położeniu rzeczy kryje się niemałe dla nich niebezpieczeństwo, którego lekceważyć nie należy. Można mu czoło stawić jedynie godnością, powagą i roztropnością. Trwając niezłomnie przy sztandarze myśli narodowej, winniśmy unikać wszystkiego, coby niepotrzebnie zwichnąć mogło nasze znaczenie, chronić się od spodlenia i pogrążenia w zabiegach osobistych lub partyjnych albo materjalizmie. Niestety, znana sprawa złączona w sposób nieszczęśliwy z imieniem Kamińskiego i Kozłowskiego, słusznie czy nie słusznie, wiele nam zaszkodziła w opinii; a jeden z finansistów, z którym rozmawiałem niedawno, utrzymywał, że instytucja Länderbanku boleśnie jeszcze może się odbić na Polakach i przyczynić się do podkopania wpływu politycznego reprezentacji polskiej we Wiedniu.

Zdaje się, że niebawem jeszcze cała sprawa kolei Północnej przyjdzie pod obrady Koła polskiego.

Okólnik

Wydziału krajowego do Wydziałów powiatowych

w sprawie zapomóg na zasiewy jare dla dotkniętych powodzią.

Uchwałą z dnia 17. października 1884 polecił Wys. sejm Wydziałowi krajowemu udać się z usilną prośbą do c. k. rządu, ażeby wobec potrzeby pomocy dla dotkniętych zeszłoroczną klęską powodzi, przechodzącej możność kraju, wyjednał w drodze ustawy państwowej u c. k. skarbu państwa bezprocentową pożyczkę dla potrzebujących pomocy gospodarzy wiejskich dotkniętych powodzią na zakupno nasion na zasiewy jare w wysokości 300.000 złr. w. a., zwrotną w sześciu równych ratach rocznych począwszy od 1. stycznia 1886.

Gdy jednak starania Wydziału krajowego o wyjednanie tej pomocy państwa nie odniosły dotychczas pożądanego rezultatu, a zbliżająca się pora zasiewów wiosennych tak na Wydział krajowy jak i na reprezentacje powiatowe wkłada obowiązek obmyślenia środków dla złagodzenia zeszłorocznej katastrofy przynajmniej przez użyczenie pomocy do uskutecznienia zasiewów jarych, przeto postanowił Wydział krajowy udzielić z funduszu krajowego p o t r z e b u j ą c y m p o m o c y gospodarzom wiejskim, dotkniętym zeszłoroczną klęską powodziową, na zakupno nasion na zasiewy jare, pożyczki z funduszu krajowego na następnych warunkach:

1. Z funduszu krajowego udzielane będą na zasiewy jare pożyczki p i ę c i o p r o c e n t o w e zwrotne w sześciu równych ratach rocznych, począwszy od 1. stycznia 1886., oprocentowane zaś od 1. kwietnia r. b. bez względu na termin rzeczywiście podniesionej zaliczki.

2. Pożyczki udzielane będą nie bezpośrednio gospodarzom wiejskim, lecz powiatowi jako takiemu, który wobec funduszu krajowego będzie dłużnikiem, i wystawi Wydziałowi kraj. akt notarjalny z przyznaniem temu aktowi mocy bezzwłocznej egzekucji w myśl §. 3. ustawy notarjalnej z d. 25. lipca 1871. dz. u. p. l. 75. Wydział pow. natomiast może udzielać zaliczek poszczególnym gospodarzom wiejskim za poręką gmin, względnie za ubezpieczeniem hipotecznem.

3. W tym celu zobowiąże się Rada pow. wstawiać corocznie aż do zupełnego umorzenia pożyczki w rubrykę wydatków budżetu powiatowego kwotę potrzebną na zapłacenie raty i procentów, przy równoczesnem wykazaniu w rubryce dochodów kwot, mających się spłacić przez dłużników (gospodarzy, względnie gminy), w razie zaś potrzeby nakładać dodatki do podatków w takiej wysokości, ażeby kwota potrzebna na zapłatę przypadających annuitetów znalazła zupełne pokrycie.

4) Fundusze z tej pożyczki pochodzące winny być użyte tylko na zakupno nasion na zasiewy jare i to dla gospodarzy dotkniętych zeszłoroczną powodzią, a niezbędnie na ten cel potrzebujących pomocy.

Z uwagi na nadchodzącą porę zasiewów wiosennych zechce Wydział powiatowy bezzwłocznie wywołać, stosownie do §. 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej, uchwałę Rady powiatowej w sprawie zaciągnięcia pożyczki potrzebnej na zasiewy jare w myśl powyższych warunków, w którym to celu należy bezzwłocznie zwołać Radę powiatową, w myśl ust. 2. §. 38. rzeczonej ustawy, na nadzwyczajne zgromadzenie.

Ponieważ potrzeba zaliczek na zasiewy jare wykazana przez najbardziej dotknięte powodzią powiaty przewyższa już sumę pół miliona zł., fundusze zaś, jakiemi Wydział krajowy będzie mógł dysponować, są znacznie szczuplejsze, a nadto reszta z przyznanych powiatom na zasiewy ozime a nierozdzielonych zaliczek rządowych będzie prawdopodobnie na zasiewy jare użytą, co niemniej wpłynie na redukcję wykazanej przez powiaty potrzeby, zatem zechce Wydział powiatowy, uchwalając pożyczkę na ten cel dla powiatu potrzebną, wpłynąć na tekstowanie uchwały, ażeby zamiast stałej kwoty, słowa „do wysokości......“ w tejże były zamieszczone.

Tak wypis wierzytelny odnośnej uchwały, jak i wykaz podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych, niemniej też wykaz długów ciężących na funduszach powiatu przedłoży nam Wydział powiatowy n a j d a l e j d o 22. marca rb. celem zastosowania ustępu 2. §. 24. ustawy o repr. pow, oraz powzięcia decyzji co do wysokości mającej się udzielić tamtejszemu powiatowi 5 prct. pożyczki na zasiewy jare, poczem otrzyma Wydział powiatowy wraz z odnośną rezolucją Wydziału krajowego także asygnatę na przyznaną pożyczkę i formularz mającego się wystawić przez powiat aktu notarjalnego.

We Lwowie d. 15. marca 1885.

Marszałek krajowy, zastępca *Pietruski.*
Członek Wydziału krajowego *Wereszczyński.*

Z Rady państwa.

Komisja szkolna odbyła we czwartek dnia 12. b. m. posiedzenie pod przewodnictwem księcia C z a r t o r y s k i e g o, w którem ze strony rządu wzięli udział minister oświaty br. Conrad, szef sekcyjny Herrmann, radca dworu Dawid i radca sekcyjny Spaun. Po rozdzieleniu nadeszłych petycyj pomiędzy rozmaitych referentów, zdawał sprawę p. Jireczek z petycji sejmu tryesteńskiego, domagającej się założenia w Tryeście wydziału prawno administracyjnego z włoskim językiem wykładowym. Sprawozdawca postawił wniosek odesłania petycji tej rządowi do przychylnego załatwienia. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

J i r e c z e k referował następnie o projekcie ustawy, dotyczącej udzielania nauki religii w publicznych szkołach ludowych i średnich, uzasadniając wnioski podkomitetu, z łona komisji szkolnej wysadzonego do obradowania nad tem rządowem przedłożeniem. W rozprawie nad elaboratem podkomitetu zabrał głos najprzód p. hr. S a l m, wnosząc, ażeby w §. 3. alinea 1. opiewała: „Za udzielanie nauki religii... n a l e ż y s i ę remuneracja albo też ma być ustanowionym osobny nauczyciel religii“, zamiast: „m o ż e s i ę n a l e ż e ć .. albo też może być ustanowionym...“ według wniosku podkomitetu.“

P. minister oświaty oświadcza się za tym wnioskiem zmieniającym, pragnie jednakowoż równocześnie, ażeby ustawa pozwalała na udzielanie remuneracji tym także nauczycielom religii, którzy np. udzielają nauki w kilku jednoklasowych, oddzielnie pomieszczonych szkołach ludowych. P. C z e r k a w s k i występuje przeciwko temu zapatrywaniu, ponieważ nie uchodzi, aby wydatkiem na wynagrodzenie za naukę religii obciążać fundusz szkolny, zwłaszcza że nauka ta, należąc raczej do duszstarownictwa, z owego funduszu opłacaną być winna, który przeznaczony jest na potrzeby religijne poszczególnych wyznań.

M i t r o f a n o w i c z natomiast popiera zapatrywanie, wyrażone przez ministra Conrada, nie stawia jednakże od siebie żadnego wniosku, a p. Kijun obstaje za wnioskiem hr. Salma, który też poddany pod głosowanie, przyjęty został głosami 8 przeciwko 4. Pozostałe alinee §. 3. i cały paragraf 5. przyjęte zostały w niezmienionem brzmieniu, za to w art. 2. na uwagę br. Conrada, zastąpiono wyraz „rozporządzenia“ wyrazem „przepisy“ (Verordnungen-Vorschriften), tudzież wystylizowano odpowiednio tytuł i wstęp.

W końcu wybrano p. Jireczka na sprawozdawcę w Izbie.

Podajemy teraz w pełnem brzmieniu projektowane przez komisję szkolną zmiany do ustawy z d. 20. lipca 1872. dz. u p. nr. 86, dotyczące wynagrodzenia za naukę religii w publicznych szkołach ludowych. Zmiany te, resp. zmienione przedłożenie rządowe, opiewają, jak następuje:

„Art. I. Paragrafy 3. i 5. ustawy z d. 20. lipca 1872. nr. 86. dz. u. p. przestają w dotychczasowem brzmieniu swojem obowiązywać i opiewając mają na przyszłość, jak następuje:

„§. 3. Za udzielanie nauki religii w wyższych klasach więcej, niż trzyklasowej powszechnej szkoły ludowej albo w szkole wydziałowej należy się wynagrodzenie albo też ma być ustanowionym osobny nauczyciel religii.

„Jeżeli nauka religii stosownie do §. 5. ust. z d. 14. maja 1869. nr. 62. dz. u. p. udzielaną jest przez nauczyciela świeckiego, to należy temuż przyznać stosowne wynagrodzenie.

„Jeżeli nauka religii udzielaną jest poza obrębem mieszkania nauczyciela religii, winny być w takim razie na żądanie, z uwzględnieniem odległości i innych stosunków miejscowych, dostarczone stosowne środki transportowe, albo odpowiednie wynagrodzenie kosztów podróży.

„§ 5. Stosownie do §. 3. i 4. wzróść mające koszta udzielania nauki religii pokrywać mają dotyczące szkoły, chyba, że istnieją na ten cel przeznaczone osobne fundusze, nadania, albo zobowiązania pojedynczych osób lub korporacyj.

„Regulacja, nauczycielom religii w szkołach ludowych należących się stałych pensyj i renumeracyj, bliższe określenie warunków zabezpieczenia tychże, dalej normowanie wynagrodzenia kosztów podróży, zastrzeżonem zostaje ustawodawstwu krajowemu, podobnie, jak to ma miejsce w zakresie dochodów służbowych innych nauczycieli. (§§. 55., 57. ust. z d. 14. maja 186?., nr. 62. dz. u. p.)

„Art. 2. Ustawa niniejsza staje się obowiązującą wraz z ustawami krajowemi, koniecznemi do wprowadzenia jej w życie, a równocześnie przestają obowiązywać przepisy z nią sprzeczne.

„Art. 3. Przeprowadzenie tej ustawy polecam mojemu ministrowi wyznań i oświaty.“

Komisja dla projektu u s t a w y p r z e c i w k o s o c j a l i s t o m podjęła dalszy ciąg rozprawy szczegółowej w sobotę. Już na poprzednich posiedzeniach cały szereg paragrafów odesłany został napowrót do podkomitetu, a ten sam los spotkał przy sobotnich naradach inne paragrafy. Wobec tego sprawozdawca D o s t a l zapytał, ażali uchwalenie ustawy jest rzeczą możliwą, zważywszy, że zamknięcie sesji Rady państwa jest już kwestją bardzo krótkiego czasu. W dyskusji nad tym przedmiotem, w której wzięli udział także ministrowie, hr. Taaffe i br. Prażak, postanowiono przerwać dalsze narady nad całą ustawą, a wyjąć z niej tylko ten ustęp, który mówi o zawieszeniu sądów przysięgłych w wypadkach zbrodni anarchistycznych, i ustęp ten traktować jako oddzielną ustawę. Projekt tej ustawy wszedłby jeszcze podczas bieżącej sesji pod obrady *plenum* Izby, i będzie przedmiotem obrad komisji na najbliższem posiedzeniu. Obaj ministrowie głosowali za takiem załatwieniem sprawy.

Również w sobotę odbyła posiedzenie k o m i s j a c ł o w a dla obradowania nad nowelą cłową. Zabrał najprzód głos p. M i e r o s z o w s k i, oświadczył jednak, że nie przemawia w imieniu Koła polskiego. Mowca jest za cłem ochronnem nietylko od wyrobów przemysłu, ale niemniej od produktów rolnych. To ostatnie musi jednak być stanowczo i pewnie przeprowadzonem, jeżeli całe przedłożenie ma pociągnąć jakikolwiek skutek.

P. N e u w i r t h uskarża się na częste zmiany taryfy cłowej. W ciągu siedmiu lat dokonano trzykrotnej rewizji ceł, a przemysł wymaga przecież stałości stosunków. Mowca nie jest w zasadzie przeciw noweli, atoli po cłach zbożowych nie spodziewa się najmniejszego skutku dodatniego.

P. R i e g e r nie oczekuje także od przedłożenia korzyści. Nie pomogą one — zdaniem mowcy — ani przemysłowi, ani rolnictwu, zdanemu dotychczas na łaskę losu. Wpływ Węgier na przedłożenie jest tylko wypływem dualizmu. Gdy Węgry domagają się ceł agrarnych, musi Przedlitawia korzystać z tej sposobności i pomyśleć o ochronie przemysłu. Prowincje Austrji, produkujące zboże na wywóz, życzą sobie równocześnie zaprowadzenia ceł zbożowych dla ochrony przed konkurencją rosyjską i amerykańską. Przedłożenie ma stanowić obronę od Niemiec. Mowca oświadcza w końcu imieniem swoich towarzyszów, że uwzględnią wszystkie zapatrywania przeciwnej strony.

P. S c h w e g e l uczynił następnie uwagę, że stanowisko Węgier w noweli jest znacznie korzystniejsze. Ugoda z Węgrami nie powinna być przesądzaną w ten sposób, że cło zbożowe, jako *fait accompli*, objęte zostanie ugodą; powtóre nie powinne być wprowadzone żadne cła finansowe, ani cła, szkodzące przemysłowi. P. G o m p e r z sądzi, że cło zbożowe nie wywrze najmniejszego wpływu na cła wewnętrzne, ani też przemysł nie zyska nic na noweli. P. H a l l v i c h nie zgadza się na to, aby rząd został upoważniony do ustanowienia w drodze rozporządzenia cła zbożowego w wysokości odnośnego cła w Niemczech i stawia wniosek, aby nowelę przekazać osobnemu podkomitetowi.

Minister handlu, br. P i n o, uznaje, że naszym stosunkom cłowym brak trwałości, winnem tego jednakże jest zachowanie się innych państw, mianowicie reformy agrarne w Niemczech i Francji. W przedłożeniu nie chodzi zgoła o cła niszczące, ale o cła ochronne, któreby nam zapewnić mogły stanowisko korzystniejsze. Na przyjaźny stosunek z Węgrami kłaść należy największą wagę. Szanse ugody z Zalitawią są obecnie korzystniejsze, niż w r. 1878. W końcu oświadcza br. Pino, że gotów jest cofnąć §. 2., którym rząd zostaje upoważnionym do ustanowienia w drodze rozporządzenia ministerjalnego cła zbożowego w wysokości, jaką ustanowiły Niemcy, jeżeli będzie mu danem wstawić do ustawy odnośne pozycje taryfowe. P. R i e g e r wnosi wreszcie wybór sprawozdawcy.

Przy głosowaniu wniosek Hallvicha odrzucony został 12 głosami przeciw 10, wniosek Riegera przyjęty 13 przeciwko 10. Na sprawozdawcę wybrany p. Meznik.

Pozostaje nam jeszcze zdanie sprawy z obrad komisji d l a s p r a w y K a m i ń s k i e g o i K o z ł o w s k i e g o. Niestety, nie wiele możemy powiedzieć, bo jak zapewnia *Politik*, wszelkie wiadomości w tym względzie są wątpliwej wartości, wszyscy bowiem członkowie zobowiązali się jaknajsolenniej do bezwzględnej dyskrecji. Jeżeli jednak wierzyć mamy doniesieniu jednego z niemieckich pism prowincjonalnych, to w sprawozdaniach, zarówno większości, jak i mniejszości, wyrażono żal, że komisji nie zakomunikowano najpotrzebniejszych aktów. W obudwu sprawozdaniach podać miano zarys całej sprawy. Gdy jednak sprawozdanie większości żąda prostego przyjęcia do wiadomości wypracowanego przez nią przedstawienia rzeczy, mniejszość wnosi, aby parlament oświadczył, iż postępowanie p. Kozłowskiego nie było zgodne z honorem i godnością mandatu poselskiego.

Komisja dla sprawy Kamińskiego i Kozłowskiego ma odbyć jeszcze jedno posiedzenie, aby przyjąć ostatecznie wniosek większości i zapowiedź wniosku mniejszości.

* * *

Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów toczył się dalszy ciąg rozprawy nad etatem ministerstwa skarbu. Na porządku dziennym był najprzód tytuł „Sól“, który wywołał dosyć ożywioną dyskusję. Do głosu zapisani byli — p r z e c i w: pp. Kraus, Siegl i Tausche — z a: ks. Ozarkiewicz.

P. K r a u s wskazał na zastój w produkcji i konsumcji soli w Austrji. Produkcja utrzymuje się od lat 40 na tej samej wysokości. Anglia, Rosja, Niemcy, Hiszpania, Francja przewyższają Austrję pod względem produkcji soli. W r. 1866 dochód z soli wynosił 16,300.000 złr., na rok bieżący preliminowano *netto* 17,200 000 złr. Pod względem eksportu soli za granicę, stoi Austrja na równi z Rumunią.

Mowca wskazuje następnie na znaczenie soli dla bydła, skarżąc się w ogóle, że na polu dobrobytu ludności, a zwłaszcza ludności wiejskiej, bardzo mało, albo raczej niczego nie zrobiono. Ani cen soli nie zniżono, ani też podatku konsumcyjnego od wina i mięsa. Patrząc na to, co się dzieje w dziedzinie gospodarstwa skarbowego i dobrobytu ludności wiejskiej, muszę oświadczyć p. ministrowi finansów, że ambicja jego powinna się kończyć tam, gdzie chodzi o dobro obywateli.

Mowca poleca w końcu ministerstwu poważne zastanowienie się nad projektem zniżenia cen soli i porozumienie się w tej mierze z Węgrami.

Po nim zabrał głos ks. O z a r k i e w i c z. Twierdzi on, że monopol solny jest najuciążliwszym ze wszystkich podatków, bo dotyka zarówno ubogiego jak i bogatego. A podatku tego płaci Galicja najwięcej, gdy bowiem we wszystkich innych krajach istnieje tylko 8 urzędów, zajmujących się wyrobem soli, Galicja liczy ich 11. Kwota, jaką się Galicja przyczynia do monopolu solnego, przewyższa cały gruntowy i budowlany podatek, razem wzięty, a wynosi dwa razy tyle, co podatek zarobkowy i dochodowy. Przez zniżenie cen soli konsumcja nie zmniejszy się wcale. Jestto przecież faktem stwierdzonym, że przy taniości artykułów spożywczych konsumcja wzrasta.

Mowca wnosi w końcu rezolucję, wzywającą rząd, aby się starał przy równoczesnem zniżeniu cen soli i wyrabianiu soli bydlęcej, ochronić biedną ludność wiejską od wyzyskujących ją handlarzy przez założenie trafik soli.

Reprezentant rządu, radca ministerjalny W a l a c h odpowiada p. Krausowi, że Austrja nie może konkurować z Włochami, Francją i Anglią, których stosunki klimatyczne są dla wyrobu soli znacznie korzystniejsze, niż u nas. Konsumcja u nas nie jest znowu tak małą, jak przedstawił p. Kraus, a różnica pomiędzy konsumcją soli u nas a w Niemczech jest nieznaczną, chociaż przez produkcję soli bydlęcej, która się u nas niestety nie wyrabia, konsumcja w Niemczech powinnaby być większą. Na zarzut zaś ks. Ozarkiewicza, że dochód z soli w Galicji jest nadzwyczaj wielki, mowca odpowiada, że dochodów ze sprzedaży soli nie można uważać za zysk poszczególnych krajów.

Na tem zamknięto dyskusję, poczem poseł S i e g l, jako mowca jeneralny, zebrał jeszcze raz wszystkie motywa, przemawiające za zniżeniem cen soli, a zwłaszcza soli bydlęcej, która tak wielkie ma znaczenie dla hodowli bydła. Rząd, idąc za życzeniem ludności, zasłuży sobie na jej wdzięczność.

Do tytułu „sól“ wniesione zostały przez komisję budżetową następujące rezolucje:

„W z y w a się rząd ponownie, aby nawiązał rokowania z rządem węgierskim o zniżenie cen soli i o wyniku tych rokowań zdał sprawę Radzie państwa.“

„W z y w a się rząd, aby porozumiał się z rządem węgierskim celem podjęcia na nowo wyrobu soli bydlęcej.“

Do powyższych rezolucyj zabrał jeszcze głos p. B a r n f e i n d, aby się zastrzedz przeciwko twierdzeniu, jakoby reprezentanci krajów alpejskich nie przemawiali za zniżeniem cen soli. Owszem, postawili nawet swego czasu wniosek w tym kierunku, ale odrzuciła go liberalna większość. (Brawo! po prawicy.)

Przy głosowaniu rezolucje zostały przyjęte, wszystkie zaś petycje odesłano rządowi do uwzględnienia.

Przy tytule „mennictwo“ zabrał głos p. T a u s c h e i w szerokim wywodzie udowadniał potrzeby zmniejszenia krajcara i podziału tegoż na fenigi. Wyraził nadto życzenie, aby w miejsce miedzianej zaprowadzoną została moneta niklowa. Szef sekcyjny N i e b a u e r zauważał na to, że rząd nie wiedział dawniej nic o zapotrzebowaniu monet półkrajcarowych; ale jak tylko wiadomość o tem powziął, zastosował się niezwłocznie do życzeń ludności. Nadzieja mowcy poprzedniego, że przez puszczenie w obieg drobniejszej monety ceny zostaną obniżone, da się jednak zrealizować tylko przez wprowadzenie n i ż s z e j j e d n o s t k i m o n e t a r n e j. To zaś stoi w ścisłym związku z kwestją waluty. O monecie niklowej wyraża się mowca bardzo sceptycznie, wreszcie zapewnia, że obydwa rządy zwróciły baczną uwagę na kwestję jednostki monetarnej i że w zwołać się mającej ankiecie sprawa ta będzie stanowić osobny punkt kwestjonarza.

Przeciwko zapatrywaniom zastępcy rządu w kwestji łączności wysokości jednostki monetarnej ze sprawą waluty wystąpił p. N e u w i r t h, poczem przyjęto następującą rezolucję:

„W z y w a się rząd, aby wziął pod ścisłą rozwagę kwestję ustanowienia jednostki monetarnej, mniejszej od istniejącego guldena a. w., i w tym celu nawiązał z rządem węgierskim rokowania równocześnie z rokowaniami o odnowienie związku cłowego i handlowego.“

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie

odbyło onegdaj XIV. walne zgromadzenie. Przewodniczył p. Dąbrowski Wacław, zastępca prezesa Rady zawiadowczej. Obecnych członków 108. Sekretarzami wybrani zostali pp. Szwejkowski i Aleksandrowicz.

Sprawozdanie, od czytania którego p. dyrektor Żabicki zwolniony został, zaznacza na wstępie, że z powodu znanych złych stosunków ekonomicznych w niektórych działach, towarzystwo nie zrobiło wcale postępu. Przez niedobór w przychodach rolniczych, spowodowane otrętwienie rękodzielnictwa i przemysłu, brak pracy i zarobku, powszechna konieczność pokrywania bieżących wydatków z oszczędności lat poprzednich, wycofanie tych oszczędności z obrotu, a przez to pozbawienie instytucyj finansowych możności rozszerzenia działalności i zmuszenie ich do ścieśnienia udzielanego kredytu. Wśród takich stosunków wykazać postęp w rozwoju mogłaby tylko instytucja zbyt mała, niesolidaryzująca się z interesami kraju — a taką Towarzystwo nie jest. Liczba członków wynosząca w r. 1883 1763, w ciągu r. 1884 zmniejszyła się o 136, równocześnie wstąpiło nowych 173 — wynosiła z końcem 1884 1800. Na udziały deklarowane w wysokości 299.800 zł. wpłaciło 1800 członków 172,690 zł., czyli więcej o 186 zł. aniżeli w roku poprzednim — stosunkowo jednak o 8 prct. mniej aniżeli w roku poprzednim.

Cały majątek własny Towarzystwa wynosił 189.840 zł. i pomimo wycofania 23.546 zł. udziałów, wzrósł w porównaniu z poprzednim rokiem o 2 541 zł.

Bo też gdy nazajutrz po upadłości galicyjskiej kasy zaliczkowej zaczęły wpływać liczne zgłoszenia wystąpień z Towarzystwa, podające za powód obawę przed odpowiedzialnością nieograniczonej poręki, nieomieszkała dyrekcja korzystać z wszelkich zastrzeżeń i rygorów statutu, regulaminu i regulatywu, aby od członków żądać znaczniejszych wpłat na udziały. Oceniając wartość nieograniczonej poręki członków, co najmniej na kilkanaście milionów, zawdzięczając wyłącznie tej poręce kredyt tak u wkładkującej publiczności jak u głównych instytucyj finansowych, przy pomocy którego to kredytu Towarzystwo w przeciągu lat 14 doszło do milionowych obrotów, otacza Towarzystwo to źródło kredytu największem bezpieczeństwem, ażeby coraz więcej zbliżać się do ostatecznego celu Towarzystwa zaliczkowego, to jest do nagromadzenia własnego kapitału, wystarczającego na zaspokojenie potrzeb pożyczkowych wszystkich jego członków.

Wkładki oszczędności i lokacje wynosiły 452 367 złr. Spadły więc o 38 897 złr. głównie w skutek wycofania przez Bank krajowy 40.000 złr., złożonych pod koniec 1883. r. w Towarzystwie zaliczkowem.

W dziale kredytu bankowego Bank krajowy udzielił Towarzystwu kredytu niecenzurowanego do wysokości 50.000 złr. Galicyjskiej kasie oszczędności oprócz stałego długu 51.323 złr., winno Towarzystwo w drodze eskontu na 330 weksli 142.000 złr., bankowi austro-węgierskiemu na 122 weksli 69.755 złr., krajowemu na 108 weksli 48 708. Stosunek kapitału obcego do własnego jak w r. poprzednim wynosi 3·82 do 1. Pożyczek udzielono 4.058 złr. na kwotę 2,642 331 złr. Z tego spłacone zostały 1,811.003 złr., odpisano zaś 4 weksle sfałszowane przez Wincentego Żaaka z kwotą 2 080 złr., pozostało w ogóle na rachunek r. 1885 pożyczek w kwocie 873 972 złr.

Kredytów budowlanych udzieliło Towarzystwo w ciągu 1884. r. 10 na budowę 10 domów w kwocie 67.700 złr., a zatem od r. 1881. w ogóle 447 600 złr.; z czego spłacono na wykończonych już 31 domów 296.000 złr., tak, że pozostaje jeszcze przy hypotece 56 domów kwota 151.400 złr.

Z kredytu w rachunku bieżącym korzystało 239 stron.

Liczba spraw procesowych wynosiła z końcem 1883. r. 83 spraw z kwotą 29.642 złr. 62 ct. W r. 1884 oddano syndykowi 44 spraw z kwotą 37.531 złr. 77 ct, razem 127 spraw z kwotą 67.177 złr. 40 ct. Z tego spłacono w r. 1884 tak na częściową spłatę pozostałych jak i zupełne uiszczenie już umorzonych 56 spraw z kwotą 26.422 złr. 13 ct. Pozostaje za r. 1884 niezałatwionych 71 spraw z kwotą 40 735 złr. 27 ct.

Z 6 nieruchomości z r. 1883. sprzedano nowo wybudowany dom za 7.000 złr., a posiada Towarzystwo obecnie jeszcze 3 realności zabudowane i 2 puste grunty. Realności te w roku przeszłym przyniosły 4·70 prc. dochodu czystego.

Czysty zysk z r. 1884 wynosi — po wykreśleniu z aktywów 4 weksli sfałszowanych przez Wincentego Żaaka z kwotą 2.080 złr. — jeszcze 15.611 złr. 88 ct. w porównaniu z r. 1883 zwiększył się o 662 złr. 63 ct., co ztąd pochodzi, że przeciętna cyfra pożyczek była w r. 1884 o 58 054 złr. 22 ct. większa, aniżeli w r. 1883, że nieoprocentowany fundusz rezerwowy zwiększył się o 2.355 złr., a z drugiej strony koszta administracji zmniejszyły się o 1.557 złr. 19 ct.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie powyższe do wiadomości.

Dr. Goldman imieniem komisji rewizyjnej wniósł o udzielenie dyrekcji absolutorjum za r. 1884., co uchwalono.

Dr. Zajączkowski imieniem komisji kontrolującej wniósł następujący rozdział zysku czystego 15.611 złr. 88 ct.:

	złr.	ct.
1) do funduszu rezerwowego	120 złr.	— ct.
2) 4½ dywid. od złr. 174.553 udziałów	7.854 „	89 „
3) z tego ⅓ tantjemy dla dyrekcji, urzędników i służby	2.545 „	66 „
4) 2 prc. superdywidendy	3.491 „	6 „
5) na odpisanie strat	1.600 „	27 „
	15.611 złr.	88 ct.

Uchwalono bez dyskusji.

Przystąpiono do wyborów — na propozycję Rady zawiadowczej (refer. dr. Gerstmann) zatwierdzono wybór p. Jakóba Piepesa dyrektorem na 3 lata (mimo opozycji pana Dybusia, 5 głosami popartej), i zatwierdzono mianowanie dyrektora p. Antoniego Żabickiego na dalsze 3-lecie, wreszcie zastępcy dyrektora p. d. Wł. Zajączkowskiego.

Do Rady zawiadowczej zostali wybrani: dr. Biesiadecki Alfred, Jaśkiewicz Kajetan, dr. dr. Krzyżanowski Stanisław, dr. Madejski Marceli, dr. Strojnowski Edward, dr. Zgórski Alfred i Fechter Michał, — dalej, w miejsce ustępującego p. Richtmanna, wybrano p. Juliusza Bykowskiego.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: dr. Goldmann Bernard, Wędrychowski Eug. i Smalawski Juliusz.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17. marca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przy wietrze północno-zachodnim i zmiennym stanie nieba nie było opadu, na noc

niebo się wypogodziło, wiatr zmienił swój kierunek na południowo-zachodni, nad ranem było niebo zamglone, rzuciło krupami, później zaczął padać śnieg drobny. Srednia temperatura wczorajszego dnia była — 2,°3, najwyższa + 0,°6, najniższa około północy — 5,°8 C.

Przy wietrze o zmiennym kierunku od NW do SW i średniej temperaturze marca (+ 1,°3), niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, opad nieznaczny, mgłz.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w środę d. 18. marca 1885 o godz. 6. wieczorem.

* **Przyjazd ks. arcybiskupa Morawskiego do Lwowa.** Wczoraj wieczorem przybył do Lwowa nowo mianowany arcybiskup lwowski ks. dr. Seweryn Morawski. Przed przybyciem pociągu zgromadziła się w poczekalni klasy I. kapituła obrz. łac. na czele z ks. infułatem Mossingiem, prałatami: Zabłockim i Jurkowskim; dalej naczelnicy parafii tutejszych, delegaci zakonów, wielka liczba duchowieństwa i publiczności. Przybył następnie i prezydent miasta p. Dąbrowski z gronem radnych miejskich, a tuż przed nadejściem pociągu p. radca dworu Podlewski. Gdy pociąg stanął a ks. arcybiskup wysiadł, pierwszy mu podał rękę p. prezydent i w te przemówił słowa: „Witam ks. arcybiskupa imieniem tego grodu jako księcia kościoła naszej archidyecezji“. Ks. arcybiskup, widocznie nieprzygotowany na tę owację, jaka go spotkała, z widocznem wzruszeniem odpowiedział: Nie spodziewałem się i nie zasłużyłem na ten objaw ze strony panów, nie stosuję go więc do mej osoby, lecz do godności jaką mam obowiązek piastować. Miasto Lwów jest dla mnie jakby kolebką rodzinną, gdyż od małego dziecka tutaj wychowałem się, nauki pobierałem, wreszcie i tych zaszczytów dostąpiłem. Pokochałem to miasto, a więc leży mi na sercu dobro tego miasta na mojem stanowisku, na którem będą się starał odpowiedzieć. Dziękuję jeszcze raz i proszę pana prezydenta oświadczyć to i panom radnym, których tak wielki zastęp tutaj widzę. Nastąpiły dalej powitania z duchowieństwem w nader serdeczny sposób, szczególnie z gronem kanoników, których ks. arcybiskup począwszy od ks. infułata serdecznie ucałował. W sali I. klasy powitał dostojnego arcypasterza radca dworu p. Podlewski z małżonką swą. Duchowieństwo zakonne również się przedstawiło. Po ukończonych powitaniach prezydent miasta zaprosił ks. arcybiskupa do swojego powozu i odwiózł do miasta.

* **Studencka moda.** Pomiędzy młodzieżą szkolną tutejszych średnich zakładów naukowych, grasuje od pewnego czasu gorączka — nie trwożcie się państwo — gorączka .. różnobarwnych czapek! Jasno- i ciemno niebieskie, szafirowe, ciemno i jasno zielone, buraczkowe, ponsowe i kanarkowo-żółte okrycia głowy coraz liczniej pojawiają się na ulicach miasta, budząc w zainteresowanych sferach podziw, zazdrość i naśladownictwo. — Zdrożnego nie ma nic w niewinnej tej zabawce; co najwięcej, moglibyśmy zarzucić inicjatorom jej, niefortunny wybór kroju czapek, które są wierną kopją moskiewskich furażerek z czasów Mikołajewskich — ale i to kwestja gustu indywidualnego — w naszych oczach kolorowe te czapki inne mają znaczenie. Nasuwa się nam myśl mianowicie, czy widoczne to pragnienie wyróżnienia się, nie jest wskazówką ze strony młodzieży, jak pożądanem by było dla niej zaprowadzenie mundurków szkolnych? I znowu musimy powtórzyć: nie trwożcie się państwo! mundur nie ubliży bynajmniej godności naszych dzieci: mundur szkolny, to nie liberja, jak utrzymują niektórzy, to znak widoczny łączności, solidarności i koleżeństwa, nieznającego żadnej różnicy stanu i majątku. Mundur szkolny, wymysł rządów despotycznych, jak twierdzą inni znowu jego przeciwnicy, jest właśnie najlepszym regulatorem równości i braterstwa, bo stosowanym w praktyce od lat najmłodszych, kiedy jeszcze teorja mniej skutecznie działa na wrażliwe chłopięce umysły. Że tak jest, świadczą nam swym przykładem społeczeństwa najbardziej demokratyczne: Szwajcarja, Francja, Anglia a nawet Stany Zjednoczone; wszędzie tam młodzież używa mundurków, i wszędzie też, czują, że stanowi jedno wielkie, wspólną nauką zsolidaryzowane ciało, umie się cenić i jest przez przez ogół cenioną. Ale po co tak daleko szukać przykładów: odbierzcie wojsku mundury, zmieni się ono w czerń niesforną, której żadna, choćby najsurowsza dyscyplina w karbach utrzymać nie zdoła; dajcie chłopcom szkolnym mundurki, sami nad sobą na każdym kroku czuwać będą, aby mundurowi temu ujmy nie przynieść.

Rada szkolna krajowa podobno kilkakrotnie już zajmowała się projektem umundurowania wychowańców szkół średnich — zdaje nam się, że chwila obecna byłaby bardzo właściwą do poruszenia nanowo tej sprawy. (*kl.*)

* **Z Izby sądowej.** Wyrokiem trybunału sądu przysięgłych, skazany został Paweł Iwanicki, egzekutor podatków miejskich, za zbrodnię sprzeniewierzenia, na rok ciężkiego więzienia.

* **Sprawa Ritterów.** Trybunał kasacyjny w Wiedniu zniósł (po raz wtóry) wyrok Trybunału przysięgłych w Krakowie w sprawie Mojżesza Rittera i żony, oskarżonych o zamordowanie Franciszki Mnich. W myśl §. 362 proced. karnej, sprawa była traktowana na posiedzeniu tajnem. — Zarazem polecił Trybunał kasacyjny sądowi krajowemu w Krakowie przedsięwzięcie ponownego śledztwa.

* **Zaproszenie.** We środę d. 18. marca o godz. 11. przed południem, odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (nowy gmach namiestnictwa, II. piętro, biuro sanitarne) Walne zgromadzenie członków kraj. Stowarzyszenia dam patrjotycznej pomocy Czerwonego krzyża, na które Zarząd wszystkich członków ponownie uprzejmie zaprasza; zwołane bowiem na dzień 12. marca b. r. Walne zgromadzenie, dla braku kompletu nie przyszło do skutku. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu ostatniego zgromadzenia; 2) odczytanie zamknięcia rachunkowego i udzielenie absolutorjum zarządowi; 3) odesłanie 30 prc. udziału do centralnego funduszu; 4) wybór zastępczyni damy wydziałowej; 5) wybór cenzorów.

* **Próby latarni.** Jedną z największych trosk obecnego zarządu miejskiego, stanowi oświetlenie naftą przedmieść i w ogóle ulic, które niedostały się jeszcze pod opiekę towarzystwa desauskiego. Oświetlenie to, jak powszechnie wiadomo, nazywające się oświetleniem chyba przez ironię, wyczerpało wreszcie świętą cierpliwość nietylko interesowanych mieszkańców, ale nawet i św. Reprezentacji miejskiej. W ostatnich czasach zabrano się energicznie do gruntownej w tym kierunku reformy, a ostatecznie rozpisano licytację, w słusznem przypuszczeniu, że może konkurencja wywoła pożądaną zmianę na lepsze. Wczoraj wieczorem właśnie, na Chorążczyźnie, w obecności p. prezydenta miasta i członków komisji Rady m. odbywały się próby latarni naftowych, przedstawionych przez p. Bratkowskiego, dotychczasowego przedsiębiorcę oświetlenia przedmieść, i p. Ciuchcińskiego, który zamierza podjąć się tegoż przedsiębiorstwa.

Rezultat był następujący: latarnia p. B. daje światło jasne, równające się 14 świecom stearynowym (4 po nad wymiar obowiązujący), ale migotliwe, o płomieniu niejednostajnym, a co ważniejsza, z kosztem znacznie wyższym od zastrzeżonego w warunkach licytacyjnych.

Pan C. produkował latarnię o mniej jaskrawym płomieniu (=10 świec stear.), świecącym spokojnie, koszta zaś takiego oświetlenia niższe być mają od praktykowanych dotąd.

Na zakończenie p. prezydent polecił zbadać jedną z latarń naftowych na ulicy Ślusarskiej. Tu próba daleko praktyczniejszą się okazała, bo zamiast 10 obowiązkowych, wystarczyło na zrównanie jej światła, 5 świec stear. Ulica Ślusarska jest jeszcze w centrum miasta, a cóż dopiero dziać się musi na przedmieściach! Jakie to szczęście, że my tam nie chodzimy po nocy! (*kl.*)

† **Władysław Bielański**, właściciel dór Lajce, żołnierz z roku 1831. zmarł wczoraj d. 16 b. m. Pogrzeb odbędzie się w czwartek w Lubieńku.

* **Czysty dochód** z balu kostiumowego K ła lit. art. wynosił 1714 zł. 45 ct., z czego, na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po literatach i artystach polskich przeznaczył wydział „Koła“ 400 zł., dla Towarzystwa pomocy literackiej w Krakowie 100 zł., na rzecz Towarzystwa oświaty ludowej we Lwowie 50 zł., na cele pomocy naukowej dla niezamożnych uczniów 50 zł., wreszcie, na rzecz ubogich miasta Lwowa 50 zł., czyli razem łączną kwotę 650 zł. Nadto, wpłynęło do kasy „Koła“ na fundusz wdów i sierót po literatach i artystach, od p. Rayskiego z Paryża 9 zł. 90 ct., od pani Kowalskiej 7 zł., od hr. Jana Aleksandra Fredry 10 zł., a p. Zygmunt Richtman złożył poprzednio na cele „Koła“ 100 zł.

* **Lwowskie Koło literacko-artystyczne** złożyło w prezydjum magistratu na rzecz tutejszych ubogich kwotę 50 zł. Za ten dar składa prezydent miasta Szan. Towarzystwu imieniem ubogich uprzejme podziękowanie.

* **Zguba.** Wczoraj na popisie szkoły L. Marka, znaleziono sakiewkę z drobną monetą i kluczykiem. Można odebrać w Redakcji naszej.

* **Wykaz zmarłych we Lwowie.** W 10. tygodniu od 1. do 7. marca 1885: Ilość zmarłych 47 mężczyzn, 51 kobiet, razem 98; o 9 więcej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 14·0; śmiertelność roczna 43·5 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na ospę 12, na dyfterję 2, na dławiec 1, na krztusiec 1, na durzycę brzuszną 2, na gruźlicę 17, na zapalenie przewodu oddechowego 21, na zapalenie kiszek 1, na śmierć gwałtowną 3, na inne choroby 98.

* **Jutro** we środę 18. marca: św. Edwarda II; S. 42 mucz

* **Wystawa szkiców, obrazów i rzeźb** na rzecz wdowy i sierot po bł. p. Redlichu, otwarta codziennie od 10. rano do 5. popoł. w lokalnościach „Koła“, pl Marjacki 1 9 na czas krótki. Wstęp 20 ct. nie kładąc tamy dobroczynności.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 30 ct.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we wtorek d. 17. b. m. po raz piąty: „Konrad Wallenrod“, opera w 4 aktach Wł. Żeleńskiego.

We środę 18. b. m. po raz drugi „Wieczór Trzech Króli“, komedja w 5 aktach W. Szekspir'a.

Z powodu braku miejsca sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia „Wieczora trzech króli“, na dochód p. Wojdałowicza, zmuszeni jesteśmy odłożyć do jutra.

— Dzisiejszy *Czas* dołącza sprawozdanie komisji dla pomnika Mickiewicza. Równocześnie ogłasza w *Czasie* prezydent Szlachtowski, iż nie wie jakim sposobem *Przegląd* i *Gazeta Krakowska* otrzymały pierwej sprawozdania, on bowiem nikomu sprawozdania nie udzielał.

— Karol Brzozowski napisał nowy dramat p. t. „Joanna, królowa neapolitańska“. Ci, którzy czytali ten dramat, twierdzą, że jest on najlepszym utworem dramatycznym poety.

Telegramy „Gazety Narodowej“

Wiedeń dnia 17. marca. (Pryw.) Rektor ks. Kloss prostuje w *N. Fr. Presse* podane doniesienie, jakoby ministerjum oświecenia zniosło rozporządzenie senatu lwowskiego uniwersytetu, zmuszające ruskich teologów do słuchania polskich wykładów z pedagogiki. Sprostowanie stwierdza, że ministerjum nietylko nic w tym względzie nie zniosło, ani też nie wytknęło, lecz przeciwnie wszystkie przedłożenia senatu, przechodzące jego zakres działania w zupełności potwierdziło.

Wiedeń d. 17. marca. (Pryw.) Na podstawie uchwał kolegium profesorów, zatwierdził minister oświaty dr. Józefa Puzynę jako prywatnego docenta matematyki, a dr. Aleksandra Raciborskiego jako prywatnego docenta filozofii na wszechnicy lwowskiej.

Berlin d. 17. marca. (Pryw.) *Reichsbote* utrzymuje, że podróż ambasadora rosyjskiego we Wiedniu, p. Łabanowa do Petersburga, jest w związku z zamiarem cara odwidzenia cesarza austrjackiego we Wiedniu jako też i cesarza niemieckiego, w odwzajemnieniu wizyty w Skierniewicach. (Wedle innych podań, ma car odwiedzić cesarza niemieckiego w Berlinie i ztamtąd udać się obaj w czasie kuracyjnym do Ischl Przyp. red.)

Germania zapowiada rychłe porozumienie między Prusami a Watykanem co do nader ważnych punktów.

Belgrad d. 17. marca. (Pryw.) W Niżu miało miejsce liczne zgromadzenie macedońskie, które uchwaliło rezolucję, aby wezwać mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim do etnograficznego podziału Półwyspu Bałkańskiego. Podobne zgromadzenia odbędą się jeszcze w dziesięciu miastach Serbii.

Petersburg dnia 17. marca. (Pryw.) Spór anglo-rosyjski z powodu granic afgańskich jest dotąd niezałatwionym. Dzienniki i sfery wojskowe prą do posuwania się naprzód w Azji, rząd przeciwnie życzy sobie pokojowego rozwiązania. gdyż Herat i tak później Rosji przypadnie.

Wiedeń d. 16. marca. Posiedzenie Izby posłów. Zatorski oświadcza na zapytanie Schoenerera, że komisja dla należytości skarbowych jeszcze w ciągu tej sesji przedłoży sprawozdanie o opodatkowaniu giełdy. Konwencja z Syamem przydzieloną została komisji ekonomicznej. — W rozprawie szczegółowej nad budżetem ministerstwa handlu, uskarżał się Haase, omawiając nowelę cłową, na to, że także cła od towarów wełnianych nie zostały podwyższone. Doblhoff życzy sobie silniejszej ochrony marek austrjackich fabryk żelaznych i wyrobu kos. Proskowetz urguje o budowę sieci kolei żelaznych, przemawia za budową linii kolejowej do Tauern, krytykuje taksy telegraficzne i przemawia za zasadą upaństwiania kolei.

Minister handlu oświadcza, iż w czasie obrad nad nowelą cłową nadarzy się sposobność powrócenia do tych wywodów. Co do życzeń, aby rząd energicznie wystąpił przeciw nadużyciom, spowodowanym przez naśladownictwo marek w Niemczech, zapewnia minister, że sprawą tą zajmuje się gorliwie tak ministerstwo handlu, jak i ministerstwo spraw zagranicznych. Czy to będzie miało skutek, nie może minister obecnie powiedzieć. Wobec wywodów Proskowetza zapewnia minister, że niema wcale tajemnego protokołu w sprawie kanału Dunaj-Odra z okazji rokowań z koleją Północną. Słowo „kanał Dunaj-Odra“ nie było wcale wspomniane w rokowaniach z koleją Północną, tylko jako pogróżką dla kolei. Minister zapewnia, iż rząd dołożył wszelkich starań, aby Tryest był główną stacją dla parowców niemieckich. Co do zniżenia taks telegraficznych powołuje się minister na opór ze strony Niemiec, oświadcza jednak, że ma nadzieję, iż kwestja ta na przyszłym kongresie w sprawie telegrafów zostanie zadawalniająco rozwiązaną. Telefon jest u nas uznany za regał. Ministerstwo zajmuje się żywo telefonem, a gdyby było wiedziało o robionych trudnościach, udzieliłoby było organom podwładnym odpowiednich instrukcyj. W końcu oświadcza minister, że budowa gmachu pocztowego w Ołomuńcu rozpocznie się wkrótce. (Brawo! z prawicy.)

Kuszy (Czech z Morawy) zbija napaści Prombera na namiestnika morawskiego, hr. Schonborna. Namiestnik postępuje w sprawach szkolnych sprawiedliwie, objektywnie, gdy tymczasem berneńska Rada miejska niesprawiedliwie postępuje co do szkół czeskich. Podczas wyborów namiestnik postępował prawidłowo. Następnie wylicza mowca szereg zarządzeń z czasu rządów centralistycznych, któremi chciano zadać cios zabójczy narodowości czeskiej na Morawie. Podnosi, że słowiańska ludność Morawy uważa się pod względem narodowości za nierozłącznie jednolitą z Czechami. Niemcy na Morawie nie są gnębieni, a słowiańscy posłowie Morawy będą wiernie trzymać z rządem, który sprawiedliwość dla ludów na swoim sztandarze wypisał. (Brawo z prawicy.)

Fürth krytykuje postępowanie ministra handlu w sprawie nowelli przemysłowej i ugody z koleją Północną, tudzież działalność jego na polu ekonomicznem; gani rozwiązanie Izb handlowych, tudzież postępowanie przy wyborach do Izb handlowych pilzneńskiej i czerniowieckiej. — Pargstaller wita projektowane połączenie Tryestu z Istryjską koleją państwową, pragnie, aby corychlej zbudowaną została, i żąda, aby corychlej ulepszono komunikację Tryestu z wnętrzem monarchii za pomocą kolei Predil i Tauern, aby po dokonaniu styczności z kolejami orjentalnemi (ku morzu Egejskiemu i Konstantynopolowi) Tryest nie był zupełnie z ruchu handlowego wyłączonym.

Po sprostowaniach Prombera, Weitlofa i Wagnera, przyjęto tytuł „centralne kierownictwo ministerstwa handlu“. Toż samo załatwiono tytuł „inspektorowie przemysłowi“, przyczem Suess usiłował wykazywać nadużycia inspektorów przemysłowych. Pacher mówi z uznaniem o działalności i sprawozdaniach inspektorów przemysłowych; ubolewa, że ich nie przyzwano do ustawodawstwa przemysłowego, i wnosi rezolucję, wzywającą rząd do założenia statystyki nieszczęśliwych wypadków. Koniec posiedzenia południowego.

Na posiedzeniu wieczornem rozprawa nad tytułem „jeneralna inspekcja kolejowa“. Poprzód zbija minister handlu wywody mowców poprzednich. Co do Izb handlowych, rząd zawsze postępował legalnie. Wyborom do Izb handlowych zawsze towarzyszą silne agitacje, i niema na to rady. Minister zbija zarzut nieprawidłowości przy wyborach do pilzneńskiej Izby handlowej, tudzież twierdzenie Fürtha, jakoby celem reformy wyborczej było wyrugowanie Niemców. Celem jej było, uzyskać szerszą podstawę dla wyborów do Izb handlowych. Zależy mi bardzo na istnieniu i rozwoju Izb handlowych, które są koniecznym dla rządu organem w sprawach ekonomicznych; szkoda tylko, że nadano tym Izbom prawa, które je od właściwego ich zadania odciągają.

Zabierają jeszcze głos Ruf i Richter, który zaleca pilniej kontrolować fundusze emerytalne kolei prywatnych.

Tytuł „cymentnictwo“ przyjęto bez rozprawy. Przy tytule „służba portowa“ nalega Hallwich o zniesienie wolnych portów Tryestu i Rjeki. Wojnowicz wnosi rezolucję, aby rząd zastanowił się nad smutnem położeniem marynarki kupieckiej. — Wucetics oświadcza, że przywilej wolnego portu jest świętością dla Tryestu, którą gdyby zniesiono, musiałby Tryest żądać odpowiedniego odszkodowania.

Przy tytule „poczty i telegrafy“ oświadcza minister handlu, że podniesione przez Schönerera skargi ile możności uwzględni; taksy od wyrazów zniżyć niepodobna, gdyż zależy to od kongresu pocztowo-telegraficznego i od porozumienia się z Węgrami. — Burgstaller wnosi jeszcze rezolucję o zbudowanie gmachu dla poczty i telegrafu w Tryeście. Zabierali jeszcze głos Wildener i Sax, poczem tytuł przyjęto. Następne posiedzenie jutro.

Były członek Izby posłów i poeta niemiecki Schindler umarł.

Ateny d. 17. marca. Cesarzewiczostwo austrjaccy przyjmowali wczoraj przed południem w gmachu poselstwa austrjackiego ciało dyplomatyczne, ministrów greckich, a odwiedziwszy królestwo i w. ks. Pawła, śniadali u ks. Trauttenberga (posła austrjackiego), poczem zwidzali muzea. Na wczorajszej recepcji był król w mundurze austrjackim. Dziś wieczór na cześć cesarzewiczostwa obiad u króla na 140 osób. Dzienniki wyrażają swoje zadowolenie z powodu odwidzin cesarzewiczostwa.

Paryż dnia 16. marca. Izba deputowanych podniosła cła wywozowe na woły z 15 na 20 franków.

Według *Liberté* Chiny zaproponowały negocjacje pokojowe, ale zażądały zawieszenia broni, które Francja odrzuciła.

Londyn d. 17. marca. Według wiadomości „Biura Reutera“ z Hongkong, pakiebot angielski został przez korsarki francuzkie przytrzymanym dla rewizji kontrabandyjnej. Brytańska eskadra na wodach chińskich otrzymała rozkaz udania się do Hongkong.

Londyn 17. marca. Podpisanie finansowej konwencji egipskiej nie nastąpiło jeszcze z powodu przeszkód jakie mają ambasadorowie Włoch i Rosji, wedle wszakże dzisiejszej deklaracji Gladstona w Izbie gmin a nastąpi bezpośrednio.

W Izbie lordów oświadczył Granville, że komunikacja piątkowa Gladstona w Izbie gmin uczyniona, że między Rosją a Anglią zostało ułożonem, iż dalsze posuwanie się sił zbrojnych afgańskich i rosyjskich nie będzie miało miejsca, polegała na podstawie telegramu ambasadora angielskiego w Petersburgu. Dla uniknięcia nieporozumień polecił Granville ambasadorowi, aby zapytał Giersa, czy zgadza się na to, aby zapewnienie, zawarte w ambasadorskim telegramie, uważać za zawierające w sobie umowę w sensie oświadczeń Gladstona. Zakomunikowanie dalszych szczegółów nie jest pożądanem.

Paryż d. 16. marca. Sprawozdanie komisji senatu, przemawiające za przyjęciem nowych ceł zbożowych zostało, wniesionem i rozprawy wyznaczone na czwartek.

Izba deputowanych postanowiła 289 głosami przeciw 184 aby przystąpić do rozpraw szczegółowych nad przedłożeniem dotyczącem ceł dodatkowych na bydło.

Berlin d. 16. marca. Na posiedzeniu parlamentu w dalszym ciągu rozprawy nad subwencją dla żeglugi zamorskiej, komisarz związkowy Reulaux podnosi znaczenie związku linii żeglug projektowanych pomiędzy sobą, który czyni pożądanem aby parlament zdecydował subwencjonowanie wszystkich trzech linii.

Bismark, nawiązując do poprzednich oświadczeń Richtera co do dynastycznego pokrewieństwa Niemiec z Anglią, podnosi, że traktowania z Anglią nie były jeszcze wówczas zakończonemi, i wyraża żal, że Richter przez swoje wywody wtedy ubiegał dyplomatyczne negocjacje i Anglii dał więcej wagi niż Niemcom. Kanclerz zastrzega się w ogóle przeciw wciąganiu do rozpraw wartości dynastycznych pokrewieństw. Mięszanie tych związków do rozpraw pochodzi zwyczajnie od nieprzyjaciół dynastji i nigdy nie jest korzystnem. Jest to taż sama maniera, której w latach czterdziestych Herwegl co do kuzynowskich stosunków Francji do Niemiec dał przykład. U naszego domu cesarskiego na pierwszym względzie są interesa narodowe, a wcale nie pokrewieństwa monarsze.

Jażdżewski oświadcza, że wraz ze swoimi przyjaciółmi politycznymi będzie głosował przeciw całemu przedłożeniu. Tem mniej może on się zdobyć na zapał dla polityki rządowej, skoro uwaga kanclerza państwa, że rozmaite frakcje opozycyjne występują tak, jak gdyby miały interes widzieć Niemcy wplątanemi w nieszczęśliwą wojnę, zawiera w sobie niesprawiedliwe obwinienie jego i jego przyjaciół politycznych.

Bismark odpowiada natychmiast, że odbudowanie Polski uważa tylko przez wojnę lub akt samowoli możliwem, aby zaś odbudowanie, jak je Jażdżewski przedstawia, nastąpić mogło przez nacisk opinii publicznej, jest niemożliwem. Jeśli Polacy zaprzeczają, aby myśleli o wojnie, pozostaje więc tylko myśl o rewolucji. Kanclerz państwa odczytuje swoje wywody z soboty o Polakach, i powiada, że z nich żadnego słowa nie cofa, dodaje zaś: Polacy powinni na teraz ugiąć się przed zwierzchnością, która z łaski bożej ma władzę nad nimi; korzyść jakąby mogli osiągnąć z wojny nieszczęśliwej nie odpada im przez to.

Virchow przemawia przeciw przedłużeniu; powiada, że kanclerz wyszukał miejsca na kolonie, gdzie biali żyć nie mogą, a uwagi jego co do postawy stronnictwa Virchowa (postępowcy) jakoby utrudniającej stanowisko Niemiec do innych mocarstw, jest niestosowne.

Bismark odpowiada, że wciąganie dynastji do traktowań w kwestjach międzynarodowych uważa za niepożyteczne, o tyle też wywody Richtera stanowisko rządu z pewnością utrudniły, nie może wierzyć, ażeby Richter na czele opozycji przedstawiał się zagranicy jako przyszły prezes ministrów, dlatego słowa jego wobec zagranicy mają całkiem poważną wagę jako dowódzcy wielkiego stronnictwa (wołania: oho!) i może zapewnić, że po mowie richterowskiej w uprzedzającej pojednawczości angielskiej względem nas nastąpiło faktycznie *ritartando*. Powiedziano tam w Anglii sobie, rząd nie ma całego narodu za sobą a może nawet ma większość przeciw sobie — a to osłabia nasze stanowisko do zagranicy. Zaprzeczam abym jak to Virchow powiedział, powybierał takie miejsca do kolonizacji, których nikt nie chciał, wcale miejsc nie wyszukiwałem, lecz tylko przyrzekałem protekcję niemieckiego państwa, tam gdzie handel niemiecki już jej potrzebował; od spełnienia zaś tego zadania nie mogłem się cofnąć, a gdyby z tem zwlekano długo, jużby dawno inne narody tam się uplacowały, musieliśmy się zająć miejscem, aby trzymać wrota otwarte dla niemieckiej pracy i dla niemieckiego kapitału. Niemcy, którzy zwiedzili te miejsca kolonizacyjne, nie dzielą w zupełności obaw pod względem zdrowotnym, jaki Virchow wyraził.

Po ośmiogodzinnych naradach parlament przyjął linię australijską 170 głosami przeciw 159, odmówił subwencji na linię afrykańską 166 głosami przeciw 157, i przyzwolił na kredyt 4-milionowy dla linii australijskiej i wschodnio-azjatyckiej — zarazem zaś przyjął rozgałęzienie Tryest-Brindisi-Aleksandrja.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 16. marca. (Pr). Już dziś zdaje się być pewnem, że projekt ustawy dotyczącej regulacji rzek galicyjskich nie będzie w tej sesji załatwiony. Minister handlu zapowiedział Kołu polskiemu, że rewizja kolei Podkarpackiej ukończona, i że po ukończeniu rozprawy budżetowej zostanie Kołu polskiemu dokładne sprawozdanie przedłożone.

Wiedeń d. 16. marca. (Pryw). Komisja kolejowa Izby posłów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu projekt do ustawy kolei Lwów-Rawa.

Berno d. . 16 marca. (Pryw). Tutejsi właściciele fabryk sukna są niezadowoleni z powodu małego podwyższenia cła od wyrobów wełnianych (według nowej taryfy) i domagają się rzeczywistego podwyższenia.

Budapeszt d. 16. marca. (Pryw). Rocznicę powstania węgierskiego w r. 1848 obchodzili wczoraj studenci i cała publiczność nadzwyczaj uroczyście.

Londyn d. 16. marca. *Sunday Times* podaje Stronnicy Mahdiego zajęli Kassalę, której załogę w pień wycięli. Potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymał rząd do wieczora.

Ks. Wallii, ks. Edynburski i ks. Albert Wiktor udają się we środę do Berlina.

Skodar (Scutari w Albanii) d. 16. marca. (Pryw). Wedle urzędowych doniesień tureckich wojska sułtańskie odniosły zwycięztwo nad powstańcami pod Prizreniem. Albańczycy pierzchnęli w góry. Prywatne źródła głoszą natomiast, że główno-dowodzący wojskami tureckiemi, Ibrahim basza, cofnął się do zamku prizreńskiego, a miasto same oddał na łup powstańcom.

Petersburg d. 16 marca. (Pryw). Jenerał Komarów, stojący na granicy afgańskiej otrzymać miał rozkaz nieposuwania się dalej. Konflikt angielsko-rosyjski byby tym sposobem zagodzony.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We Wtorek dnia 17. marca 1885.

Po raz piąty:

KONRAD WALLENROD

Opera w 4ch aktach a 5ciu obrazach. — Słowa Zygmunta Sarneckiego i Władysława Noskowskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego.

Akt I. p. t.: **Na Litwie.** Akt II. **Wybór.** Akt III. **Uczta.** Akt IV. **Sąd.** — Odsłona V. **„Zgon“.**

Nowa garderoba.

Nowe dekoracje pędzla p. Dulia.

Początek o godzinie 7. wieczorem

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej, 17. marca 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	266 50	269 50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	222 50	225 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	233 —	238 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	91 50	98 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	88 30	89 30
Banku krajowego 4½% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 —	100 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 —	103 —
Kom. banku kraj. 5 prc w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60
5. Losy		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6 Monety.		
Dukat holenderski	5.71	5.81
Dukat cesarski	5.74	5.84
Napoleondor	9.76	9.85
Półimperjał rosyjski	10.07	10.17
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.26½	1.28½
100 marek niemieckich	60.25	61 —
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia, 17. Marca. 1885

godzina 1 minut 48. popołudniu

Alpiny.	44.75	Węg. akcje kr.	310.25
Anglo-austr.	105.—	Unionsbank.	74.—
Kolej Kr. Lud.	267.—	Nordbahn	245.—
Kolej Połud.	139.25	Kolej Alföld.	186.50
Kolej państw.	306,50	Kolej lw.-czern.	223.50
Węg. Nordstb.	176.—	Wied. Comunal	125.75
Węg. obl. p. zł.	110.—	Elbetal	178.25
Węg. ein. losy r.	119.30	Länd-Bank	103.75
Renta. węg. 4%	98.82	Bankverein	107.25
Ros. rubel. pap.	1.28.—	Losy węgier.	119.25
Galic. indemn.	102.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 17. marca.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	302.25	Anglo-austrj.	105 25
Kolej Kar. Lud.	267.25	Kolej połudn.	139.50
Unionsbank	74.25	Napoleondor	9.80½
Rossyj. bankn.	1.27½	Usposobienie: silne.	

Berlin. dnia 16. marca

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	211.25	Akcje kredyt.	512.50
Lombardy	231.—	Galicjskie	110.10
Poż. wschod.	63.30	Austr. bank.	165.10

Podziękowanie.

Nie mogąc inaczej swej wdzięczności wyrazić, składam tą drogą najserdeczniejsze publiczne podziękowanie najłaskawszym dobrodziejom moim: Wielm. p. **Karolinie Federowiczowej**, i Jej zacnemu synowi Wielm. panu **Władysławowi Federowiczowi**, właścicielom dóbr Okna, Czerniachowiec, Toustego i t. d. za i h łaskawie udzielaną nam pomoc w czasie ciężkiej słabości mego męża przez pół czwarta roku. Dziękuję również Wielmożnemu P. **Romanowi Garbińskiemu**, dr. medycyny w Kołomyi, za zupełnie bezinteresowne leczenie męża mego od lat kilku a szczególnie dnia w jego ciężkiej słabości. Niech Wam za to stokrotnie „Bóg zapłać".

W Kołomyi d. 14. marca 1885.

Anna z Orzelskich Łuczyńska.

Zateckie sadzonki chmielu

wyborowe, zdolne do kiełkowania, wysyła z chmielu miejskiego po złr. 7, — z chmielu wiejskiego po złr. 6 za 1000 szt. Przy większym odbiorze jeszcze taniej.

A. J. Stein, SAAZ, [Czechy].

2374 1—5

Wino czerwone

pyszne, pełne Villanyer, wysyłam pod najrzetelniejszemi warunkami po 47 zł. za hektolitr z miejsca produkcji w beczkach po 5 litr. i wyżej, tudzież w 70-centolitrowych flaszkach po 60 ct. z wyłączeniem beczek i skrzynek, za które liczę się własny koszt, za pobraniem. Także wymienić **wina białe i wysokie.** Korespondencja po niemiecku.

Moriz Grün,

Budapeszt, alte Postgasse 10.

2409 1—?

Koszule męzkie z dobrego trwałego chiffonu z najcieńszym przodem dobrze i starannie szyte najnow. kroju **sztuka złr. 1.**

Kalesony męzkie z bardzo mocnego białego, czysto lnianego płótna starannie szyte, najlepszego kroju **sztuka złr. 1.**

Kolorowe spodnice damskie, lustrynowe, kretonowe, satynowe i z innych materyj wełnianych **sztuka złr. 1.**

M. Beyer i Spółka

Lwów,

ul. Karola Ludwika l. 1.

2407 1—1

L. 1900.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Stanisławowa oddaje w drodze ofert pisemnych w przedsiębiorstwo

budowę koszar stałych,

na pomieszczenie jednej dywizji c. k. artylerji ciężkiej.

Cena wywołania na całą budowę **wynosi 186 381 zł 16 ct.**

Termin do wnoszenia ofert oznacza się na **dzień 26. marca 1885** w godzinach od 10tej z rana do 1szej z południa.

Można wnosić oferty na całą budowę lub na poszczególne działy (grupy) robót.

Wysokość wadjum tak na całą budowę jak i na poszczególne działy, podaną jest w szczegółowem ogłoszeniu.

Plany szczegółowe, kosztorysy i warunki są do przejrzenia w urzędzie budowniczym każdego czasu.

Z Magistratu kr. miasta Stanisławowa, 11. marca 1885.

2401 1—3

We Lwowie Rynek l. 33. **J. Wallach & Syn** We Lwowie Rynek l. 33.

handel sukna i towarów wełnianych

(założony w r. 1841)

poleca swego tak obficie zaopatrzonego **składu na sezon wiosenny i letni materje w najnowszych wzorach na ubrania męzkie, damskie i dziecięce,** a szczególnie **materje na ubrania męzkie i dziecięce** a to:

materje wełniane z domieszką bawełny metr szer. 135 ctm. od 1.45 do 2.40.

materje wełniane czyste bez domieszki bawełny metr szer. 135 ctm. od zł. 2.40 i wyżej.

materje damskie na okrycia czysto wełniane metr 135 ctm. szerokości od zł. 2.50 i wyżej.

materje damskie na okrycia z domieszką bawełny metr 135 ctm. szerokości od zł. 1.20 do 2.40.

Sukna i materje na liberje czysto wełniane metr szerok. 120 ctm. od zł. 1.85 i wyżej, tudzież **drelichy liberyjne** czysto wełniane do prania.

Materje nieprzemakalne czysto wełniane na płaszcze od de szoni metr od 2 zł. 50 ct. i wyżej. 2418 1—?

Wzorki w wielkim wyborze wysyłamy na każde żądanie franco.

Zamówienia załatwiamy we najspieszniej i najsumienniej.

Wielka wystawa roślin ogrodowych

JOUFFREY & Cmp., ogrodnik z Angers, **(Maine-et-Loire) Francja.**

We Lwowie, ulica Jagiellońska, liczba 3, G. B. K.

Rośliny ozdobne dla oranżerji, wazoników i ogrodów, najnowsze i najrzadsze gatunki roślin. Przepyszny wybór drzew szyszkowych (drzew żywicowych). **Zagraniczne cybulki i bulwy kwiatowe,** 2—4 miesięcy kwitnące z których 4 gatunki (**Gentiana, Gigantea, Odorata,** 300 gatunków kilka razy kwitnących róż, z których 25 gatunków **róż mchowych.** Najnowsze gatunki **drzew owocowych,** dające najlepsze i największe znane owoce, z których **gruszki i jabłka,** do 2 kilogramów ważące, są wystawione. Tamże znajdują się dalej i karłowate grusze i **brzoskwiniowe drzewa;** wiśnia podobna do winogrona, drzewo świętojańskie podobne do winogrona, pączek do 200 gramów ważący; śliwka jerozolimska z małemi pestkami: jagody i maliny, zawsze wielkie owoce noszące, przednie orzechowe i leszczynowe drzewa. **Wszystkie gatunki nasion kwiatowych.— Bardzo mierne ceny.— Rośliny pokojowe kwalifikujące się na podarunki. - Szparagi** cudowne (merveilleuse) dojrzałe zawsze kwitnące. 2369 6 6

Handel Al. Soleckiego

przedtem

Karola Klimowicza,

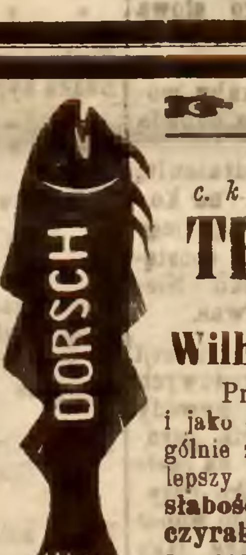
Lwów, ulica Wałowa, liczba 11,

poleca

kawę wypróbowanej dobroci, w następujących gatunkach w 5-kilgr. woreczkach franco do każdej stacji pocztowej w kraju, za nadesłaniem należytości lub za zaliczką:

$4^3/_4$ kilo	**Ceylon** gruboziarnistej najprzedniejszej	zł.	9.88
$4^3/_4$ „	„ „ wybornej	„	9.50
$4^3/_4$ „	„ „ bardzo dobrej	„	9. 3
$4^3/_4$ „	„ perłowej najpiękniejszej	„	9.88
$4^3/_4$ „	**Cuba** gruboziarnistej najlepszej	„	8 55
$4^3/_4$ „	**Costarica** aromatycznej	„	7.60
$4^3/_4$ „	**Jawy** złotej, grubej, najprzedniejszej	„	9.88
$4^3/_4$ „	**Moki** arabskiej bardzo silnej	„	9. 3
$4^3/_4$ „	**Guatemali** z przyjemnym smakiem	„	6.65
$4^3/_4$ „	**Campinas** dobrej silnej	„	6. 8
$4^3/_4$ „	**Capitania** dobrej	„	5.70
$4^3/_4$ „	**Rio** średniej	„	5.70

jak również wszelkie inne towary kolonialne po umiarkowanych cenach stałych. 2372 5—6



Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

c. k wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia,** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. — **Flaszka** po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt, nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej do nabycia. 1002 10—12

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców.

Nasienie buraków

Lajtowickich

sprzedaje w ilości najmniej $4^3/_4$ kilo po 32 ct. za kilog.

Zarząd dóbr Komarno.

2379 2—3

Nasiona

i wysadki leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei żelaznych i poczt **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** Nasienie sosny 1 zł. 45 ct. świerku 80 ct. za funt. Roczne piękne wyrośle wysadki sosnowe 90 ct. za 1000 sztuk. 2 05 1—7

MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 10.

wyprzedaje zupełnie wszystkie wyroby galicyjskie

niżej cen zakupna

a mianowicie:

Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa z Korczyny i Dembowca, tkaniny wełniane z Kosowa i koronki niciane z Bobowej i Kańczugi. 2003 4—?

Szwajcarska CZEKOLADA i KAKAO

Z FABRYKI Amédée Kohler & Fils w Luzannie (Szwajcarja) Założona 1820

Odznaczona medalem I klasy

Jeneralny ajent dla Austro-Węgier L. H. BERSTEIN we WIEDNIU IX. Berggasse Nr. 18.

Szwajcarska czekolada i kakao.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. ***Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk*** Cena tego znakomitego środka 1 zł 50 ct

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 zł. 20 ct.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i zruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski. Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

Bittnera „Coniferen-Sprit"

nie powinien zbywać w żadnym pokoju **dla dzieci i infirmerji;** jest on środkiem desinfekcyjnym pysznego, niesfałszowanego zapachu lasowego, szczególnie do polecenia jest użycie BITTNERA wyskoku ze szpilek sosnowych podczas chorób dzieci i wszystkich chorób epidemicznych. — Ponieważ Bittnera wyskok ze szpilek sosnowych zawiera w sobie ze zbawienności znane balsamiczno-żywiczne, eteryczno-olejne pierwiastki z zawsze zielonej sosny w formie skoncentrowanej, przeto zalecanem bywa użycie tegoż Bittnera wyskoku ze szpilek sosnowych w cierpieniach płucowych i szyi przez wszystkich lekarzy. — Bittnera wyskok ze szpilek sosnowych jest do nabycia u:

Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau

Niż. Austr., i w składach niżej podanych. — Cena flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 złr., patent. rozpylacza 1 złr. 80 ct.

We Lwowie: u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Jul. Nahlika, J. Piepesa, Zyg. Ruckera; w Krakowie: C. Wiszniewskiego, w Jaśle: R. Palcha; w Mielcu: Pawlikowskiego; w Przemyślu: Wład. Nahlika; w Rzeszowie: A. Karpińskiego; w Samborze: Karola Marescha; w Stanisławowie: Macury; w Tarnopolu: Jamrógiewicza; w Żurawnie: Tomaszewskiego.

Tylko prawdziwy z marką ochronną! Patentowany rozpylacz opatrzony jest firmą: „Bittner, Reichenau". 2039 10—10

Żołądek, kiszki, głowa. **MENTHIN.** Zęby, skóra, usta.

Najlepszy środek przeciw wszelkim nudnościom, bolom żołądka, rozwolnieniu, bolu zębów itd.

Wyborny środek żołądkowy.

Kojący kurcze

Jako tynktura na zęby i woda do ust.

Jako środek toaletowy. 3747 1 5

Jako napój orzeźwiający.

CENA FLASZKI 80 ct. Należy żądać wyraźnie Neusteina Menthin i dokładnie uważać na to, że każda flaszka opatrzona jest naszą marką ochronną.

Główny skład dla Austro-Węgier **we Wiedniu** w apt. „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Spiegel- u Plankengasse.

Do nabycia we LWOWIE w apt. p. Zygm. Ruckera.

Drzewa owocowe

Jabłonie 6-letnie wysokopienne, w najszlach. odmianach sztuka 40—50 ct.

Jabłonie 6-letnie niskopienne w najszlachet. odmianach sztuka 35—40 cr.

Grusze niskopienne w najszlachetniejszych odmianach 45—50 ct.

Róże wysoko i niskopienne, **krzewy** ozdobowe, rośliny zimno- i ciepło-szklarniowe i rośliny do obsadzania klombów dywanowych, są po **umiarkowanych cenach** do nabycia u

A. Blażka

w Kamionce Strumiłowej.

2406 1 8

Dzierżawa.

Wieś przy gościńcu, 3 mile od Lwowa, obejmująca 300 morgów roli i 200 morgów łąk, z pełnemi zasiewami zimowemi i jaremi wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" pod lit. W. J.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.** 2237 4—15

Podpuszczki cielęce

kupujemy każdego czasu i po najwyższych cenach

S. Grünhut & Söhne.

Regensburg (Bawarja.)

Rogi sarnie

kupujemy zawsze najlepiej.

S. Grünhut & Söhne.

2843 1—? Regensburg.

Poszukuje się dzierzawcy lub administratora

z kaucją

do majątku mającego około 1000 morgów składających się z pszennej gleby, łąk i pastwisk opasowych. Kompletny inwentarz żywy i martwy znajdzie dzierżawca lub administrator do użytku za osobną opłatą.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Pny Burzyński, notarjusz w Bursztynie, poczta loco. 2836 1—8

Ważne dla krawców.

Skład fabryczny sukna

Jana Günzberg,

w GRAZ,

wysyła obfite **kolekcje wzorków**

materyj modnych

na ubrania męzkie i dla dzieci, na żądanie bezpłatnie.

Nadchodzące potem zamówienia załatwiają się za pobraniem należytości.

Listy upraszam adresować:

Johann Günzberg, w GRAZU, (Styrja). 2385 1 8

Zaproszenie.

Ponieważ Zgromadzenie członków Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie, zwołane na dzień 14. b. m. dla braku kompletu się nie odbyło, przeto zapraszamy ponownie na

Nadzwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

członków

Spółki handlowo - rolniczej

w Stanisławowie,

które się odbędzie **w piątek d. 27. marca 1885 r.,** o godzinie 5tej wieczorem w lokalu stanisławowskiej Rady powiatowej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1884.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Wylosowanie i wybór dwóch członków Rady nadzorczej.
5. Wnioski Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków. 2403 1—3

Stanisławów, 14. marca 1885.

Rada nadzorcza

Spółki handl.-roln. w Stanisławowie.

Prezes: *Stanisław Brykczyński.*

Sekretarz: *Ryszard hr. Rozwadowski.*

Sprzedaż WIN!

Podpisani sprzedają prawdz. austr. oryginalne wina górskie po następujących cenach:

białe wino z 1884	hektolitr.	po 15 zł.
„ „ z 1883, 82 i 81	„	„ 16 „
„ „ z 1878	„	„ 18 „
„ „ z 1875	„	„ 22 „
„ „ z 1872	„	„ 26 „
„ „ z 1868	„	„ 30 „

Czerwone wina wszystkie z powyższych lat tylko o 2 złr. wyżej na hektolitrze.

Beczki policzamy po własnym koszcie i przyjmujemy na powrót po tych samych cenach.

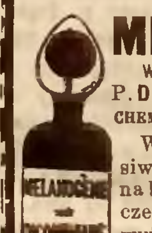
Wszystkie wina są wystawione z gwarancją za prawdziwie naturalne.

Teltscher & Glattauer

1299 1—6 Nicolsburg.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ



MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE starszego

CHEMIKA W ROUEN (Francya)

W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

W Lwowie w aptece P. Mikolasch i w składach perfum. PP. Jahla, Dzikowskiego, etc.

Apteka

K. Przedrzymirskiego

w Niemirowie,

poleca wypróbowane własne wyroby: skutek poręczony.

Niezawodny płyn na porost włosów i brody, i przeciw łuszczeniu skóry flakon 1 złr.

Mentynę i wodę salicylową, najpewniejsze utrzymanie zębów, wzmocnienie dziąseł i usunięcie przykrego odoru z ust, flak. 60 ct.

Proszek salicylowy nadaje zębom śnieżną białość i zapobiega zepsuciu pudełko 30 i 50 ct.

Cudowne krople do zębów flakon 15 ct. 2209 5—?

Zamówienia załatwia odwrotnie.

Resztki sukna

w dobrym towarze wiosennym, w najpiękniejszych wzorach, 3 mt. długie, wysyłamy za pobraniem po 3 zł. 25 ct. za sztukę, któreby się nie podobały będą wymienione, wzorki za zwrotem wysyłamy po nadesłaniu na franko 15 ct.

Skład fabryczny sukna

z. „weissen Lamm" w Bernie.

Röslera

woda do zębów i ust,

jest bezsprzecznie najlepszym środkiem od bolu zębów i służy także równocześnie do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust uchyla jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach. — Flaszka 35 ct.

R. Tüchler aptekarz,

(W. Röslera synowiec, następca)

we **Wiedniu,** I., **Regierungsgasse, 4.**

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Sokalu Eug. Wysoczańskiego.

1381 1—?

L. 288.

Konkurs.

Przy Wydziale do Rady powiatowej w Samborze jest posada drugiego sekretarza do obsadzenia.

Płaca roczną 600 złr. ze zwyżką co 5 lat po 50 złr. aż do wysokości 800 złr. z prawem emerytury i dodatek z tytułu czynnej służby 150 zł.

Posada ta zostanie nadaną na jeden rok prowizorycznie, potem nastąpi stabilizacja, jeżeli urzędnik wymogom służby odpowie.

Kandydat ma mieć najmniej 24, a nie więcej jak 40 lat wieku życia, winien wykazać dokładną znajomość ustaw krajowych i przepisów administracyjnych, jakoteż manipulacji i rachunkowości kasowej, znajomość języka krajowego i nieposzlakowane prowadzenie dotychczasowego życia a oraz ma się oświadczyć, iż poddaje się warunkom regulaminu służbowego.

Podania o tę posadę należy wnosić do Wydziału powiatowego do 1. kwietnia 1885.

Z Wydziału Rady powiatowej

Sambor, dnia 3. marca 1885.

2311 3—3

Wiedeń. — Hôtel Métropole.

1864 6—40 Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny.

300 pokoi i salony (od 1 złr. wyżej), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów. Pyszne podwórze oszklone. Kąpiele w Dunaju i biuro telegrafu w hotelu. Stacja tramwaju obok domu. Omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie po umiarkowanych cenach. **L. Speiser** dyrektor.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu *katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmowi, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami*

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadają włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Że wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

Cena
1 flakon Ekstraktu orzechowego po zł. 1.50 i 3 zł.
1 słoik Pomady orzechowej po zł. 1 i 2 zł.
1 flakon Olejku orzechowego po zł. 1 i 2 zł.

Składy we Lwowie u Zygm. Ruckera aptekarza i we wszystkich zakładach perfumerji i fryzjerów. 2320 1—20

MOLLA proszki seidlickie.

WARNUNG.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben,

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* Erich Keler apt. w *Brodach:* M. Kulak apt., w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach:* J. Schnirch, C. Alth apt., w *Drohobyczu:* Józef Eichmüller apt., w *Gurahumora:* A. Botezan apt.; w *Husiatynie:* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu:* J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej:* C. Piepes apt., w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* W. Bedyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Nowym Sączu:* W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Sokalu:* E. Wysoczański apt., w *Serecie:* J. Dempniak; Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Szczakowej:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Müldner & Co., w *Wadowicach:* A. Herfurth apt., w *Wojniczu:* C. Nodzyński apt., w *Zbarażu:* Js. Süssermann.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".